Nr. 222 Piątek 26 Września 1879. Rok 69

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Zaproszenie do przedpłaty

Przedpłata na „Gazetę Lwowską" wynosi za IV ćwierćrocze w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; za miesiąc październik w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.; z „Przewodnikiem" za IV ćwierćrocze w miejscu 3 zł. 75 ct., pocztą 4 zł. 75 ct., za miesiąc październik w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył najwyższem pismem odręcznem z dnia 20 września b. r. w zastosowaniu § 3 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa z dnia 21 grudnia 1867 nadać najłaskawiej szambelanowi, Józefowi hr. Baworowskiemu, dziedziczną godność członka Izby panów Rady państwa.

Taaffe. w. r.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył najwyższem pismem odręcznem z dnia 20 września b. r. w zastosowaniu § 5 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa z dnia 21 grudnia 1867 powołać najłaskawiej prezydenta ces. akademii umiejętności w Krakowie, dr. Józefa Majera, na członka dożywotniego Izby panów Rady państwa.

Taaffe. w. r.

Rozporządzenie
c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z d. 18 września 1879 w sprawie przydzielenia gmin Łyczana, Janczowa, i Jasienna do okręgu sądu powiatowego delegowanego miejskiego w Nowym Sączu w Galicyi.

Na zasadzie §. 2 ustawy z d. 11 czerwca 1868 l. 59. D. u. P. zostają gminy Łyczana, Janczowa i Jasienna wyłączone z okręgu sądu powiatowego w Ciężkowicach i wcielone do okręgu sądu powiatowego miejsko-delegowanego w Nowym Sączu.

Powyższe rozporządzenie wchodzi w życie dnia 1 listopada 1879 r.

Stremayr m. p.

C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego, Macieja Włodzimierza dwojga im. Jarosiewicza, bezpłatnym auskultantem dla swego okręgu.

Dodatek na ażio
do opłat za jazdę i frachty na austryackich kolejach żelaznych.

Także i od 1 października 1879, aż do dalszego rozporządzenia, nie będzie pobierany na kolejach żelaznych dodatek na ażio do opłat w srebrze wyrażonych.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 26 września.

Małe zajęcie budził zjazd Waddingtona z Salisburym, bo świat polityczny patrzał wyłącznie na Wiedeń i jego wielkiego gościa berlińskiego. Ciekawym i ważniejszym jest niezawodnie drugi wypadek, ale i pierwszemu należy się uwaga. Bądź co bądź bowiem Waddington i Salisbury są kierownikami polityki zagranicznej dwóch mocarstw europejskich, a ten charakter ich wystarcza do nadania zjazdowi cechy zdarzenia, które dla całej Europy obojętnem być nie może. O przedmiocie konferencyi i jej rezultacie wiadomości są wcale skąpe. Z tego co doniósł dotąd telegraf wypływałoby, że zjazd wyszedł tylko na korzyść Anglii, której minister starał się posunąć o jeden krok naprzód sprawę nadania przewagi angielskiemu wpływowi w Egipcie. Czy mu się to udało, to wielka kwestya. Dlatego, że Anglii nie podoba się ingerencya innych mocarstw w sprawach egipskich, dlatego, że obawia się o bezpieczeństwo transportów wojennych do Indyi przez kanał suezki, miałyby inne mocarstwa zrzec się swoich wpływów w Egipcie. Jestto co najmniej przesadna pretensya i słuszną wydać się może chyba ze stanowiska angielskich pojęć, wobec których interes W. Brytanii górować powinien nad wszystkiemi innemi interesami. Zapewne i Francya nie zachwyci się pretensyami Anglii. Dla niej ingerencya innych mocarstw jest poniekąd rękojmią, że Egipt nie dostanie się całkowicie w sferę wpływów i władzy W. Brytanii. A dla Francyi jestto rzecz bardzo ważna, jak się pokazało w chwili zakupienia akcyi kanału suezkiego przez Anglię, i potem w ostatnich chwilach panowania Ismaiła baszy.

Salisbury wytknął zjazdowi głównie ten cel, Waddington miał znowu swój cel odrębny. Waddington chciał czynem zaprotestować przeciw insynuowaniu polityce francuzkiej skłonności do zawarcia aliansu z Rossyą. Anglia i Rossya stoją ciągle wobec siebie na stanowisku *qui vive*, więc kto łączy się z jednem państwem, ten z drugiem równocześnie przymierza zawierać nie może. Waddington zresztą nietylko z interesu politycznego, lecz i z osobistych przekonań jest przeciwny zawieraniu przymierza z Rossyą, którego najbliższym skutkiem nie byłoby odzyskanie Alzacyi i Lotaryngii, lecz zerwanie sympatycznych węzłów z wielu mocarstwami, a przedewszystkiem z Anglią.

Właściwie Waddington nie potrzebował tak demonstracyjnie okazywać, że nie myśli o aliansie z Rossyą, bo nie zanosiło się na to wcale. Propozycya musiałaby wyjść od Rossyi a w kołach kompetentnych Petersburga nie okazano oficyalnie żadnej skłonności do tego kroku. Wprawdzie wśród walki papierowej między Niemcami a Rossyą kilka dzienników moskiewskich i petersburskich groziło takim aliansem, ale głosy te nie były echem intencyi ks. Gorczakowa a tem mniej mogą być dlań dyrektywą. Gdyby nawet od Francyi tylko zależało zawarcie antiniemieckiego sojuszu z Rossyą, to jeszcze i w takim razie byłyby wszelkie powody do powątpiewania w ziszczenie się obaw. Francya znakomicie podniosła swoją siłę zbrojną od r. 1871, ale daleko jej jeszcze do tego, żeby mogła powiedzieć o sobie, że jest gotową do nowej wojny. Nadto idea odwetu, tak niegdyś popularna, straciła zwolenników, nie przypomina się nawet z łamów dziennikarskich. Republika pracowała nad tem usilnie, żeby społeczeństwo francuskie zasmakowało w spokoju, żeby przestało marzyć o *gloirze* i cezarach. Wytępienie żądzy odwetowej leżało w interesie republiki i dlatego ludność szczerze francuska w Alzacyi i Lotaryngii wcale jej nie sprzyja. Kiedy już mowa o tej ludności trzeba zaznaczyć, że cesarz Wilhelm tak był teraz przyjmowany w Strassburgu, że

---

24)

MISYA FAMILIJNA

OPOWIADANIE

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta".

X.

(Ciąg dalszy.)

Panna Żaneta widocznie, oswojona z postępowaniem brata, nie wiele sobie robiła z tych wymyślań, ale zostawiwszy rondelek na stole, z całą zręcznością wykładała siemię lniane na jakieś płótno, a zawinąwszy w materacyk, przyłożyła mu do twarzy, podwiązując serwetą.

— Widzisz kapryśniku, żebyś był więcej cierpliwy i nie irytował się ciągle, już byłbyś zdrów, a tak sam sobie tylko szkodzisz i nas martwisz. No, jakże, lepiej ci? — mówi, głaszcząc go białą rączką po głowie.

Przez ten czas, przyznaję się, że tylko pożerałem oczami nadzwyczaj wdzięczne i swobodne ruchy panienki, która mi się w tym fartuszku z zawiniętemi rękawami sukni jeszcze piękniejszą wydała. Boże drogi, co jabym dał za to, żeby mi tak spuchła twarz w tej chwili, a taka cudowna istota zechciała chodzić koło mnie w ten sposób, jak ona koło niego!

— Czy i pan ze swoją siostrą tak postępuje? — pyta z uśmiechem, obcierając rączki o serwetę. — Proszę go, żeby się uspokoił, przyniosłam mu nawet zajmującą książkę do czytania.

— Możesz ją sobie zabrać — odpowie dość niegrzecznie — jakieś medytacye: O bogactwach ubogiego i nędzach bogacza. Pewnie to ksiądz Filip ci poradził. Chcecie ze mnie zrobić świętoszka. Na starość, to zgoda, ale żebym ja dziś miał koronki odprawiać i czytać o bogactwach ubogiego, to przyznam się, zawcześnie i nudno.

— Hipolicie — odzywam się — martwisz pannę Żanetę....

— Nie wierz temu, jej nic nie martwi To jest świętość chodząca. Co jabym dał za to, żeby ona się tak po ludzku w kim rozkochała!

— Hipciu, co też ty pleciesz?...

— Jak honor kocham tak, żebyś poznała co to jest uczucie palące, trawiące.... A jakby cię jeszcze zdradzono?...

— Może to kiedy i przyjdzie, chociaż bez zdrady — odważyłem się przemówić.

Panna spojrzała na mnie bardzo surowo, jakby z wyrzutem, a ja zawstydziłem się mocno.

— Wiesz Żańciu, zakochaj się w nim — mówi nagle Hipolit, pokazując w moją stronę. Daję ci słowo tęgi chłopiec, trochę tchórz, ale będzie odmawiał z tobą litanie jak zechcesz....

Zarumieniła się okropnie panna i chciała wyjść, ale on ją przytrzymał za rękę....

— Jak honor kocham, namyśl się! Jakby to ślicznie było dwa gołąbki — mówi dalej, śmiejąc się trzpiotowato — Grzesio i Żańcia!.. On wyniańczony między kobietami, taki byłby czuły.... No, co wam szkodzi, pokochajcie się, ja będę tajemnym pośrednikiem.... sekret przed mamą.... awantury, przeszkody, to mię rozerwie trochę!

— Niedorzeczności pleciesz Hipolicie, wstyd mnie za twoje dziecińśtwa! — mówi panna, kłaniając mi się lekko i ku drzwiom zmierzając.

Ale rozochocony Hipcio chwyta ją wpół i wysuwając jej naprzód rękę, woła:

— No podajcież sobie ręce.... A pójdźże tu bliżej ty szlachecki niedźwiedziu.... no pocałujże tę rękę.... Nie bój się. . a to dopiero niedołęga....

— Hipolicie, proszę mię puścić!

— A podasz mu rękę?

— Podam, tylko mię puść!

— Słowo?

— Słowo.

Uwolnił ją, a panna rzeczywiście podając mi rękę, rzekła:

— Robię to przymuszona....

— Bibuła jesteś — mówi Hipolit, śmiejąc się potwornie połową twarzy, gdy ja ledwie pozwoliłem sobie końcem ręki swój dotknąć jej!

— Już nigdy do ciebie nie przyjdę — mówi zadąsana panienka, wychodząc z pokoju.

— To, to, to, właśnie ja tego sobie życzę — odzywa się po jej wyjściu Hipolit. — Co mi tu u licha po jej troskliwości! Będzie zła na mnie, ja wiem, ale po co taka ciekawa i przychodzi wtenczas, kiedy ja mam gościa.... Nibyto taka skromna, oczki na dół spuszcza, a mówię ci, niech tylko wyjdę z domu, ona tu już jest i pod pozorem robienia porządku, rewiduje wszystkie szufladki biurka, wyciągnie gdzie jaki jest szpargał, przeczyta, a potem prawi mi nauki!

— Bardzo miła i bardzo ładna panienka — odzywam się, stając w jej obronie.

— Eh tak sobie, póki młoda i świeża, choć głowę ma przekręconą! Podług niej, spojrzeć na mężczyznę — to grzech i daję ci słowo, będzie się tego spowiadać, że ci podała rękę. Na żaden bal iść nie chce, do teatru to dwa razy do roku i to na bardzo moralną sztukę. Dalibóg, dobrze byłoby, żebyś ją rozkochał.

— Co też ty wygadujesz Hipolicie!

— Hm, a cóż? Podoba ci się, bo widzę pieczesz raki jak student, no i wcale nie zła dziewczyna. A ja obawiam się, żeby nie wstąpiła do klasztoru.... Na wieś uszłaby za żonę obywatelską....

Zdaje się, że ból twarzy musiał się zmniejszyć panu Hipolitowi, bo jakoś rozruszał się nieco i parę godzin zeszło nam przyjemnie. Kiedym go żegnał, zaklinał mię na wszystko, abym go częściej odwiedzał, bo mówi:

— Albo się nawrócę pod wpływem kazań Żanety i zacznę chodzić z nią na nieszpory, albo sobie wypalę w łeb z nudów! Ojciec szuka tam jakiegoś ze wsi szlachcica, któryby się podjął ze mną orać. Powiedziałem staremu: zgoda, byle to nie jaki hrabia.... Tak między bracią szlachtą bez wszelkich ceregieli, może jeszcze wytrzymam ten rok.... Okropność, caluteńki rok nie widzieć Warszawy....

XI.

Miałem już wynajęte mieszkanie dla siebie, ale że jeszcze trzeba było je urządzić, a moja prośba o aplikacyę przechodziła różne dzienniki, archiwa, sekcye, ekspedytury i tym podobne ceregiele — zatem ku wielkiemu zmartwieniu Wacława byłem jego lokatorem. Najcięższa sprawa to z tym poczciwym sędzią, który jak nieubłagana nemezis nie darował mi jednego dnia, aby nie odczytać zeszytu Historyi filozofii prawa rzymskiego. Wacław był w dobrym humorze, pani prześladowała go Kasią, a on znowu strofował mię na każdym kroku, że jestem za śmiały względem pięknej pani Heleny i pozwalam sobie za wiele dowcipkować.

W imię gościnności staro-polskiej, pan Mikołaj jako gospodarz domu był sługą sług swoich, stawiając się zawsze na samym końcu. Zapraszał, częstował, wyręczał wszystkich a nawet faworytę pannę Józefę, która z powodu delikatności zdrowia musiała wcześniej spać chodzić. Nie ma nikogo, tylko my we dwóch z panem Wacławem na herbacie, sędzia nie idzie spać, ale w swoim pokoju czeka, aby nas ze świecą do sieni wyprowadzić. Więc niech tylko kto zrobi głośniejszy ruch nogami, zjawia się zaspany w progu ze świecą, a zobaczywszy, że jeszcze nikt nie idzie, wraca napowrót do swojej nory. Pani powiada, że na grzeczności nikt nie traci, a sędzia już tak przywykł do słucha-

sam korespondent *Figara* zawołać musiał z przykrem zwątpieniem: I to wszystko dzieje się w Strassburgu! Jest to fakt, z którego idei odwetowej bynajmniej nie można wróżyć tryumfu.

KORESPONDENCYE

Paryż, 22 września.

(*B*) W tej chwili nie przedstawia się nic szczególnie interesującego na polu polityki; wszystkie znakomitsze figury rozbiegły się po departamentach i ztamtąd jedynie dzienniki tutejsze żywią się, jak mogą, nowinami. Minister spraw wewnętrznych w Montbeliard, przy odsłonięciu posągu dzielnego obrońcy Belfortu, pułkownika, Denfert-Rochereau, próbował wygłosić pochwałę Rzeczypospolitej i stronnictwa republikańskiego; p. Ferry udając się do Perpignan na uroczystość odkrycia statuy Franciszka Arago, zatrzymał się po drodze w Bordeaux. żeby zapewnić tych, którymby się zdawało, że głos większości rad deputowanych tak stanowczo potępiający art. 7 sławnego prawa o wychowaniu publicznem, skłoni gabinet do cofnięcia tego artykułu, iż są zupełnie w błędzie. „Co do wielkiej walki, powiedział p. Ferry, o której w ostatnich czasach tyle mówiono, ja i moi koledzy w gabinecie, prowadzić ją będziemy dalej z wytrwałością i energią i chociaż potrzeba jeszcze będzie stoczyć walną bitwę, pewien jestem, że odniesiemy ostatecznie zwycięztwo. Głosowanie powszechne jasno wyraziło wolę kraju i głosowanie reprezentantów prawodawczych przyłączy się niewątpliwie do tej świetnej manifestacyi, bo ona odpowiada duchowi narodowemu i potrzebom społeczeństwa francuskiego.“ Z tych słów p. ministra należałoby wnosić, że większość rad departamentowych potępiając art. 7 prawa Ferry, jasno wyraziła, że naród żąda utrzymania tego artykułu.

P. Louis Blanc chociaż nie jest ministrem, uważany jest dziś i nie bez podstawy. za jedną z najwybitniejszych i najwięcej wpływowych osobistości, jest bowiem z prawa powagi swego talentu i dawniejszych zasług, przywódcą stronnictwa ultraradykalistów, nic więc dziwnego, że dzienniki skrzętnie notują jego czyny i słowa. Załatwiwszy się mniej więcej ze sprawą powrotu do Paryża amnestyonowanych komunistów, przyczem ani się zająknął zapewniając, że to, co dotąd dla nich jest uczynione jest jeszcze niczem, i że powszechna, bezwyjątkowa amnestya musi wkrótce być ogłoszona, p. L. Blanc udał się w tych dniach do Marsylii, gdzie w niedzielę 21 b. m., odbyło się uroczyste zagajenie kongresu robotników, i przy tej sposobności miał mowę, w której naturalnie wystąpił z pochwałami Republiki, która, jak zapewnił, trwać będzie niezachwianie na przekór nieprzyjaciołom, co przeciw niej walczą, a z których najgłówniejszemi są według niego klerykalizm i imperyalizm, dlatego przedewszystkiem domagać się będzie odłączenia kościoła od państwa i zniesienia konkordatu.

Przyznał następnie mowca, że są jeszcze inne niebezpieczeństwa dla Republiki, pochodzące z niedoskonałości w pewnych punktach konstytucyi. Pierwsze miejsce zajmuje w tym szeregu istnienie senatu, którego nieobecność dozwoliła niegdyś konwentowi ocalić rewolucyę i Francyę.

Roztrząsając dalej inne niedoskonałości konstytucyi, p. L. Blanc powiada, że co do prezydentury widzi w niej tylko zamaskowany tron i przeciw temu wysokiemu urzędowi, który obecnie piastuje p. Juliusz Grevy, odwołuje się do wysokiej inteligencyi tegoż p. J. Grevy, wskazując przez jaką szczególną ironię losu i historyi dzisiejszy prezydent został wyniesiony na tę posadę, właśnie dla wykazania, że ta posada zupełnie jest niepotrzebna.

Zaledwie mimochodem potrąciwszy o kwestyę wolności prasy, prawa zgromadzeń i stowarzyszeń, autonomii gminy, za to z największą gwałtownością powstał przeciw używaniu armii do przytłumiania rozruchów ludowych, i upewnił swoich słuchaczy, że w tym kierunku najgorliwiej agitować nie przestanie. Z powodu niezmiernej liczby kwestyj, które trzebaby roztrząsać, p. L. Blanc w krótkości przedstawił główne punkta doktryny republikańskiej, tak jak on ją rozumie, i przyrzekł przeprowadzić: Wychowanie elementarne obowiązkowe, bezpłatne i czysto cywilne; jedność podatku; zniesienie przywilejów i monopolów; zniesienie kary śmierci, równość władzy ojcowskiej i macierzyńskiej, emancypacyę cywilną kobiety i przywrócenie rozwodów. Nakoniec i nadewszystko wielka i najwyższa kwestya obejmująca i streszczająca wszystkie inne, kwestya socyalna, która musi zostać rozwiązaną w duchu stopniowego zniesienia proletaryatu, co jest ostatecznym celem i kresem wielkiego zwrotu w historyi, naznaczonego już po drodze przez zniesienie niewolnictwa a następnie poddaństwa, a którego ostatecznym rezultatem będzie podniesienie robotnika ze stanowiska płatnego narzędzia na stanowisko wspólnika zysku.

W obec pięciu tysięcy robotników zgromadzonych koło niego, którzy go powitali hucznemi wiwatami, p. Louis Blanc nie mógł okazać się skąpym w obietnicach. Nie mógł przytem zapomnieć, że dzień 21 września jest rocznicą dnia, w którym przed ośmdziesiąt siedmiu laty, konwent zadekretował zniesienie władzy królewskiej, bo ciało prawodawcze tylko zamieściło tymczasowo tę władzę, ogłaszając Republikę, formę rządu nieznaną pierwej we Francyi. Jakże więc nie obchodzić uroczyście tego wielkiego faktu historycznego, który poprzedziły trzy dni rzezi w więzieniach, rzezi zarządzonych przez Dantona. Jakże nie uświęcić tej rocznicy wprowadzenia Republiki, która w ciągu siedmiu lat swego trwania, bo konsulat był już tylko wstępem do cesarstwa, zapisała na swoich kartach zbrodnię 21 stycznia, nieustające urzędowanie gilotyny w Paryżu pod Robespierem a w Arras pod Lebonem, topienie całemi gromadami w Nantes pod rozkazami Carsiera i kartaczowania w Lyonie pod kierunkiem Fouche'go.

Ci, co wczoraj wiwatami i Marsyljanką obchodzili rocznicę proklamacyi pierwszej Republiki, przyjmują pod pewnym względem solidarność tych krawych saturnaliów.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Wizyta ks. Bismarcka w Wiedniu.)

Z okazyi przyjazdu kanclerza niemieckiego do stolicy austryackiej otrzymała augsburgska *Allgemeine Zeitung* z Wiednia następującą korespondencyę z dnia 21 b. m.: „Książę Bismarck znajduje się dzisiaj w drodze do naszego miasta, a zanim list ten was dojdzie, stanie już w Wiedniu. Nie myśląc bynajmniej lekceważyć sobie znaczenia, jakie fakt ten ma już sam przez się, wolelibyśmy jednak przychylić się do zdania, że oczekiwania, które wielu żywi z powodu tego zjazdu mianowicie co do szczegółów w obradach, są może zanadto wielkie, choćby tylko dlatego samego, że o treści rozmów, które się będą toczyły pomiędzy obydwoma kierującymi mężami stanu, nic nie zdoła dotrzeć do publicznej wiadomości. Daleko ważniejszem od przypuszczeń opartych tylko na konjekturach wydaje nam się zbadanie stanu rzeczy, wśród jakiego zjazd się odbywa zwłaszcza, że możemy się przytem oprzeć na pewnych danych, ktore w daleko wyższym stopniu aniżeli wszelkie możliwe kombinacye mogą nam ułatwić zrozumienie i należyte ocenienie znaczenia, jakie wizycie ks. Bismarcka w obecnej chwili wśród wszelkich okoliczności przypisać należy. Przedewszystkiem fakt, iż ks. Bismarck składa wizytę nietylko ustępującemu od steru hr. Andrassemu, ale nadto i obejmującemu po nim ster rządów baronowi Haymerle, dowodzi, że po tej zmianie osób nie można się spodziewać żadnej zmiany zasad, któremi się kierowała polityka austryacka. Gdyby kto jeszcze miał wątpić o tem, czy przyczyny ustąpienia hr. Andrassego nie tkwią może w politycznych stosunkach, to musi się pozbyć wszelkich wątpliwości, jeśli tylko rzuci okiem na położenie rzeczy, wśród którego dokonuje się ta zmiana osób i wśród którego ks. Bismarck przybywa do Wiednia, aby uściskiem dłoni pożegnać ustępującego mistrza a równocześnie w taki sam sposób powitać nowego. Lepszej illustracyi nie mogłaby otrzymać stałość austryacko-niemieckich stosunków. A dzieje się to w chwili, gdy wszystkie kwestye, których rozwiązaniu była poświęcona popierana przez ks. Bismarcka polityka hr. Andrassego, zostały załatwione, gdy zadania, które Austrya-Węgry same sobie postawiły i które im poruczono, zostały spełnione; gdy pod względem negatywnym i pozytywnym osiągnęły na półwyspie bałkańskim to, do czego dążyły, to jest, wyparły wpływ rossyjski a zastąpiły go swoim; gdy nietylko małe wyswobodzone księstwa bułgarskie, które jeszcze niedawno były dobrowolnemi i niewolnemi posterunkami Rossyi, dostały się teraz w sferę potęgi austryacko-węgierskiej, ale nawet Porta sama nie może się już usunąć z tej sfery, jednem słowem, gdy na półwyspie bałkańskim nic przeciw nam i nic bez nas dziać się nie może. Niemcy przez umożliwienie kongresu zebranego z inicyatywy austryackiej, dopomogły do określenia podstaw, na których nietylko bez zakłócenia spokoju ale owszem z zabezpieczeniem go, kongres mógł przyjść do skutku. Hrabia Andrassy pozostawia swojemu następcy, co się tyczy całej polityki wschodniej i wszystkich kwestyj, które zostały poruszone na kongresie i w których rozwiązaniu musiał wziąć udział, li załatwione już zupełnie sprawy. Nie ma już ani jednej sprawy, w którejby jakie znaczniejsze przeszkody były jeszcze do pokonania lub których obrona wobec ciał prawodawczych nie tkwiłaby już w faktach samych. Najwprawniejsze oko szukałoby więc daremnie na całym politycznym horyzoncie ciemnego punktu, któryby skłaniał raczej hr. Andrassego do zadowolenia się zdobytemi rezultatami aniżeli do dalszej pracy. Stosunki na zewnątrz tak co do równoległości interesów z Anglią jako też stosunków do Niemiec, dają mu nietylko satysfakcyę, że własnem przyczynieniem zdołał je utrzymać na takim poziomie, na jakim je chciał widzieć, ale że nadto i bez jego współdziałania nastręczyły się okoliczności, które te stosunki musiały wzmocnić w duchu jego życzeń. Niedawne to czasy, gdy mówiono — przypominamy tylko rewelacye *Globa* bezpośrednio przed kongresem — o możliwości przymierza angielsko-rossyjskiego. Publicystyczne traktowanie politycznych reminiscencyj nowszej daty, przypomniały nam chwilę, kiedy ewentualność francusko-rossyjskiego przymierza należało brać bardziej na seryo, aniżeli w ostatnim czasie z powodu wynurzeń ks. Gorczakowa, na które Francya nie dała się wcale złapać. O stosunkach niemiecko-rossyjskich mówiono do niedawnego czasu tak, jakoby Niemcy mając do wyboru pomiędzy Austryą i Rossyą, nie mogły nie stanąć po stronie Rossyi — jednem słowem nie brakło pessymistów, którzy świadomi tego, że Austrya mogłaby bardzo łatwo popaść w konflikt z Rossyą, obawiali się w najwyższym stopniu jej odosobnienia.

A jakże przedstawia się dzisiaj sytuacya? Wypadki w Azyi rzuciły jaskrawe światło na stosunek Anglli do Rossyi. Nikt dzisiaj nie wątpi już o tem, że gdyby przyszło do niemiecko-austryackiego przymierza, Anglia przyłączyłaby się do niego. Rossyjsko-niemiecka walka na pióra nie byłaby z pewnością w tak wysokim stopniu ściągnęła na siebie uwagi Europy, gdyby się z nią nie łączył antagonizm interesów ludów i państw, którego nie zdołały sparaliżować nawet najprzyjaźniejsze osobiste uczucia monarchów; Francya i Włochy przyszły do przekonania, że wobec konstellacyj europejskich przymierze z Rossyą mogłoby może poprzeć ewentualnie awanturnicze jej przedsięwzięcia, że jednak dla jej sprzymierzeńców mogłoby się stać bardzo fatalnem a w żadnym razie użytecznem. Jeśli więc wogóle istnieje w Europie jakie państwo, o którego odosobieniu w razie gdyby chciało rozpocząć jakąkolwiek zewnętrzną akcyę, może być mowa, to jest niem Rossya. Tak nam się przedstawia sytuacya w chwili, gdy książę Bismarck podróżą swoją do Wiednia zaznacza wartość, jaką przywiązują Niemcy do wspólnego działania z Austryą. Okoliczność, że kanclerz obrał właśnie tę chwilę do podróży do Wiednia, dowodzi, że nietylko zadowolony jest z konstellacyj, które co dopiero opisaliśmy i że zupełnie pochwala przebieg rzeczy i udział, jaki w nim wzięliśmy, ale nadto, że pragnie, aby w istniejących stosunkach upatrywano gwarancyę spokoju i aby gwarancya ta została jeszcze bardziej wzmocnioną. W tem też tkwi prawdziwe znaczenie spotkania z ustępującym i z przyszłym kierownikiem polityki austryackiej. Dla wyjaśnienia tego znaczenia nie potrzeba dalszych szczegółowych rewelacyj. Kto chce patrzeć, musi je widzieć a objaśnianie szczegółów mogłoby tylko przynieść ujmę całemu obrazowi i mimo woli przypominają się nam słowa włożone w usta hr. Andrassemu, że „szczegóły gmatwają“ tylko sprawę. Dlatego też nie myślimy się rozwodzić nad nasuwającą się każdemu myślą, iż wzmocniona wizytą ks. Bismarcka przyjaźń niemiecko austryacka, może także wywrzeć wpływ na rozwój naszych wewnętrznych stosunków.“

(Szkoły katolickie w Belgii).

Zaledwie pół roku upływa od dnia w którym król Leopold podpisał ustawę, szkoły bezwyznaniowe zaprowadzającą, gdy oto z kardynalskiej stolicy mechlińskiej odzywa się do duchowieństwa i wiernych głos pasterza, zwiastujący, że jeszcze przed zimą każda katolicka parafia w Belgii będzie miała własną szkołę katolicką. Oto treść rozporządzenia wydanego do duchowieństwa i wiernych przez J. E. ks. Kardynała Dechamps:

„Kierunek całego szkolnictwa poddany będzie dwom komitetom prowincyonalnym, brabanckiemu i antwerpskiemu. Prezesem pierwszego będzie minister Mallou, drugiego senator baron Osé de Wychen; do pomocy przydane będą tym dwom panom osobne rady i różni inspektorowie. Komitetom tym powierzone będzie utrzymanie, rozwój, rozszerzenie i obrona wolnych elementarnych szkół katolickich w obu tych prowincyach, oraz czuwanie z lokalnemi komitetami nad tem, aby nauczyciele i nauczycielki zapewnioną miały przyzwoitą egzystencyę i przyszłość. Nauczycieli i nauczycielki świeckie mianuje fundator szkoły katolickiej, albo komitet lokalny, który nią kieruje. Mianowanie to przesyła się inspektorom z krótkiem umotywowaniem, a inspektorowie przedkładają je Arcybiskupowi do zatwierdzania. Proboszcze, nie mogący znaleźć odpowiednich nauczycieli lub nauczycielek dla swych szkół, winni się udać do inspektorów; to samo winni uczynić nauczyciele, oraz nauczycielki, chcące objąć jaką posadę przy katolickiej szkole. Zwraca się nadto uwagę duchowieństwa na następujące punkta:

1) Każda parafia musi najpóźniej do października mieć katolicką szkołę. W bardzo wielu parafiach wszystko już jest przygotowane; tam gdzie jeszcze nie można było dotąd wybudować szkoły, ani znaleźć odpowiedniego lokalu, — trzeba się będzie tymczasowym zadowolić lokalem.

2) Komitety parafialne czuwać będą nad tem, aby wpisy dzieci do szkół katolickich bezzwłocznie się odbyły.

3) Ważną jest rzeczą przekonać nauczycieli i rodziców, że mimo okólników ministeryalnych ustawa o szkołach bezwyznaniowych czyli obojętnych, wszędzie ze wszystkiemi szczegółami wykonywana będzie. A jeżeli dzisiaj jeszcze pozwala rząd na to, aby się stósowano do ustawy wyznaniowej z r. 1842, to jest to jedynie na to obliczone, aby skłonić chrześciańskich rodziców do posyła-

---

nia żony, tak wierzy w jej znajomość zwyczajów towarzyskich, że dałby się wprzód zabić na miejscu, nimby pozwolił komubądź iść ze świecą przed gośćmi.

Na wsi, ze względu na kaprysy ciotki, mieliśmy stół dobry, ale tu dzięki smakoszostwu Wacława formalnie przejadałem się codzień. Każdego wieczora on i pani sędzina wertowali różne książki kucharskie, radząc, co jutro będzie na obiad, a niech tylko mój Wacław wspomni o jakiejś potrawie, którą jadł, lub widział, że inni jedzą, już ona pokazuje się na drugi dzień u nas. Przyznam się, że tego rodzaju zamiłowanie w jedzeniu, wstręt mi robiło, i nawet zbierałem się o tem napisać do Kasi, ale myślę sobie, co ją tam naprzód straszyć — i dałem pokój.

Otóż wśród takiego próżniaczego zajęcia, dostaję pewnego dnia z domu pakiet listów. Otwieram pierwszy od mamy, i dowiaduję się naraz, że za kilka dni i mama i ojciec i Kasia przyjadą do Warszawy. Matka pisze tak:

„Wszyscy jesteśmy tu zachwyceni twoją dyplomacyą, za tak zręczne przeprowadzenie misyi familijnej, nawet ciotka Filomena przyznała ci spryt kobiecy. Biedna ona, wywichnęła sobie nogę, i dwa tygodnie leżała w łóżku, przez które Kasia nie miała ani chwili odpoczynku. Otóż raz w przystępie wdzięczności za taką troskliwość, i właśnie kiedy twój list nadszedł, uniosła się wspaniałomyślnością i obiecała na rachunek posagu dać jej dziesięć tysięcy złotych na wyprawę. Wprawdzie z tych dziesięciu, zrobiło się na drugi dzień dziewięć, potem ośm, a gdy wyzdrowiała, już tylko tysiąc rubli, ale niby daje. Otóż aby i te tysiąc nie stopniały przy dalszym namyśle, postanowiliśmy jechać zaraz do Warszawy i porobić sprawunki. Co wzięte, to święte. Jutro ma być notaryusz i napisze plenipotencyę od niej dla ojca, aby tę sumę podnieść mógł z banku, więc najdalej za parę dni uściskamy się wszyscy....“

W drugim liście, pisze mi znowu Kasia:

„Wierz mi Grzesiu, że to wszystko wcale mię nie cieszy.... Nie mogę ci tego wypisać, co czuję, ale przeczuwam (może fałszywie), że jakoś to nie klei się, jak powinno. Mama nagli na pospiech i jedziemy po tę nieszczęśliwą wyprawę. Nie wspominam o ciotce, bo pewnie mama ci to o niej pisze, ale powiem prawdę, iż żenuje mię ten dar. Znasz ją; w przystępie rozczulenia wymówiła się ze swoją ofiarą — a teraz codzień ma gorszy humor, i ciągle daje mi poznać, że to wszystko, co dla niej robiłam i robię, miało za cel wyłudzenie tej darowizny. Możesz więc sobie wystawić, co mię to kosztuje upokorzenia i wstydu i jak ciężkiem jest dla mnie to małżeństwo w podobnych warunkach. Wczoraj nawet wystąpiła z projektem, że jak pójdę za mąż, to ona przeniesie się do nas na mieszkanie do Warszawy, bo jej nikt tak nie umie dogodzić jak ja. Piękna perspektywa! Słucham, co mówią, przyjmuję wszystko w dobrej wierze, jadę nawet z rodzicami, ale mię nic nie cieszy. Oswoiłam się z myślą pójścia za Wacława, i zapewne pójdę, jeżeli się coś nie zmieni, ale żeby to miało stanowić moje szczęście — tego nie powiem. Serce nie szepcze mi nic przyjemnego, chyba to jedno, że cię znowu kochany Grzesiu zobaczę, uściskam, i przed tobą wypłaczę. Tak jest, mam wielką chęć płakania, a tego mi nie wolno.“ W dopisku już pospiesznem pismem dodane były te słowa: „Jeżeli możesz, nie mów nic panu Wacławowi o naszym przyjeździe, mój drogi, mam w tem pewien sekret.... A coś mi zanadto wychwalasz tę pannę Żanetę, jakże ciekawa jestem, poznać ją i tego z wielkiem pudłem zamiast głowy, Hipolita.“

(Ciąg dalszy nastąpi).

nia dzieci swych do szkół rządowych. Skoro tylko szkoły rządowe będą miały uczniów, natenczas staną się takiemi zakładami, jakiemi według ustawy być powinny, trzeba przeto uskutecznieniu tego zapobiedz.

4) Proboszczowie zawiadomią swych parafian, że wszystkie ubogie dzieci pobierać będą naukę w szkołach katolickich bezpłatnie.

5) Seminarya nauczycielskie, urządzone w myśl nowej ustawy, są jeszcze daleko więcej antichrześciańskiemi, aniżeli szkoły elementarne, a nauka religii, choć fakultatywna, została tamże jeszcze cyniczniej wykluczona, aniżeli gdzieindziej. Proboszczowie przeto starać się będą o to, aby młodzieńcy, chcący się poświęcić zawodowi nauczycielskiemu, uznali, że do tych seminaryów bez narażenia swego sumienia chodzić nie będą mogli; młodzieńcy ci winni za staraniem proboszczów uczęszczać do katolickich seminaryów nauczycielskich.

6) W myśl instrukcyi ministeryalnej zewezwą burmistrze księży katolickich tak samo, jak pastorów i rabinów, aby naukę religii w jednym z lokalów szkolnych wykładali, proboszczowie odpowiedzą, że im sumienie nie pozwala zaproszeniu temu zadość uczynić.

7) Dziekani, zbadawszy dokładnie stan rzeczy, zdadzą przed końcem września raport inspektorom dyecezyalnym.

8) Nauczyciele i nauczycielki, chcący na podstawie nadzwyczajnych okoliczności uzyskać od nas dyspensę, winni się udać do proboszcza swego, który nas piśmiennie o stanie rzeczy zawiadomi.

9) Bractwo św. Franciszka Salezego istnieć będzie nadal w tych samych warunkach, jak dotąd z temi samemi łaskami i odpustami, atoli proboszczowie mogą fundusze tego Bractwa tymczasowo obracać na szkoły katolickie, zwłaszcza że chrześciańska nauka była zawsze głównym celem Bractwa św. Franciszka Salezego. Rachunki z tych pieniędzy zdadzą proboszczowie jeneralnemu dyrektorowi bractwa, ks. kanonikowi Gautier, albo Stolicy Arcybiskupiej.

(Wiadomości z Stambułu).

Ubiegły tydzień — pisze 19 b. m. z Stambułu sprawozdawca *Polit. Corresp.* — obfitował w głośne a nawet krwawe epizody. We wtorek było podwórze ministerstwa skarbu widownią nowych awantur wyprawionych przez Turczynki. Około 2000 kobiet zgromadziło się na tem podwórzu, domagając się po części emerytury a po części zaległego żołdu dla swych mężów służących w armii. Zuhdi basza, który przed dwoma miesiącami zdołał z wielką biedą wyrwać się ze szpon tych kobiet, uznał tym razem za rzecz stosowniejszą, nie pokazać się wcale. Urzędnicy oświadczyli zgromadzonym kobietom, że nie mogą uczynić zadość ich prośbom, bo kasy są próżne. To oświadczenie wprawiło petentki w taki gniew, że rozpoczęły bójkę z *kawaszami*, którym polecono rozpędzić zbiegowisko. Wystąpił tedy Hafiz basza, prefekt policyi, ale wygwizdano go a zgromadzone Turczynki powitały go krzykiem: „My nie żądamy jedwabnych sukien, jakie noszą żony baszów i sułtana, które wyprawiają bankiety z *giaurami*; my domagamy się tylko chleba dla naszych dzieci!“ Hafiz basza udawał, że nie słyszy tej alluzyi do skandalicznej awantury, jaka niedawno miała miejsce w pałacu. Kazał tedy *kawaszom* rozpędzić tłumy. Nieszczęśliwe kobiety, z których niejedna wśród zamięszania oberwała potężnego guza, ustąpiły nareszcie, przeklinając głośno baszów i sułtana.

Dniem przedtem był znowu Osman basza przedmiotem niebardzo miłej demonstracyi. Doniosłem wam już, z jaką oszczędnością postąpił sobie Osman basza przy rozdzielaniu sum danych mu do dyspozycyi dla oficerów z powodu święta *bairamu*. Fałszywi przyjaciele, spekulujący na jego upadek, doradzili mu, ażeby wypłacił tylko generałom a innych oficerów niższych stopni, począwszy od *ferika* (generała dywizyi), ażeby pominął przy wypłacie. Osman usłuchał tej rady, która dogadzała jego skąpstwu. Ale oficerowie sztabowi i niższych stopni nie mieli ochoty przepędzać świąt wśród głodu, udali się więc do *seraskieratu* i domagali się wypłaty zaległych płac. Gdy się pojawił Osman basza, powitano go sykaniem, tak, że musiał szybko cofnąć się do swoich apartamentów. Derwisz basza, usłyszawszy hałas, wyszedł ze swojego biura i starał się uspokoić oficerów Przyrzekł im, że przedstawi całą rzecz sułtanowi i że mogą mieć nadzieję, że prośbie ich stanie się zadość. Po tej obietnicy wyszli oficerowie z sali, unosząc ze sobą przekonanie, że i to przyrzeczenie, jak wiele innych, spełznie na niczem. Ale ten epizod przyczyni się niezawodnie do przyspieszenia upadku Osmana baszy. Nie jest jeszcze rzeczą zdecydowaną, czyli Derwisz basza zostanie jego następcą; przeciwnie wymieniają teraz dość często nazwisko marszałka Muktara baszy, obecnego komendanta w Macedonii i Albanii.

Wielka radość panuje w obozie Mahmuda Nedima od chwili, w której został w sposób uroczysty przyjęty przez sułtana. To przyjęcie miało miejsce w pierwszym dniu *bajramu*, w którym zazwyczaj przyjmuje sułtan wszystkich ministrów i dostojników państwa w pałacu w Dolma Bagdcze. Osobno zaprosił sułtan Mahmuda, ażeby przybył do pałacu. Powróciwszy z meczetu, przedstawili się sułtanowi ministrowie, według swoich stopni; Mahmud Nedim następował tuż po Aarifim i Savfecie baszach. Kiedy zbliżył się do tronu, aby ucałować rękę sułtana, wstał Abdul Hamid i podał mu rękę, aby uściskać dłoń byłego wielkiego wezyra i wyrazić mu radość, iż go ogląda. Po tej ceremonii i podczas gdy sułtan w innej sali przyjmował „stróża koranu“ i duchowieństwo, usiadł Mahmud Nedim; w okamgnieniu zgromadzili się dokoła niego ministrowie i dostojnicy państwowi. Zapytany przez Chejreddina baszę o zdrowie, odpowiedział Mahmud krótko, że dzięki Bogu czuje się być zdrowym. Przez całą środę i czwartek składano Mahmudowi w Bebek wizyty. Z byłych ministrów brakowało tylko Chejreddina, co zwróciło uwagę. Widać z tego, że nominacya Mahmuda Nedima wielkim wezyrem jest już w niedalekiem polu; ale na razie, z powodu chwiejnego stadyum kwestyi greckiej, zostanie prawdopodobnie tylko ministrem marynarki.

Wypadki odgrywające się w wschodniej Rumelii, napawają Portę obawą, Od wczoraj pracują w arsenale nad wyekwipowaniem dwóch wielkich okrętów transportowych, które mają odwieźć wojska do Burgas.

KRONIKA

= **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej z prywatnej Swej szkatuły udzielić zapomogi 50 zł. nadzorowi szkolnemu w Rybotyczach, w powiecie dobromilskim, na zakupienie przyrządów szkolnych.

(*P*) **Najjaśniejszy Pan** udzielił najłaskawiej z galicyjskiego funduszu religijnego Antoninie Czechowiczowej wdowie po greckokatolickim plebanie z Dziewięcierza dar z łaski rocznie 80 zł.; Karolinie Brykowiczowej wdowie po plebanie z Popowic; Juliannie Audykowiczowej wdowie po plebanie ze Starego Skałata; Annie Hryniewieckiej wdowie po plebanie z Rypiany rocznie po 60 zł.

= **O pobycie Ich Ces. Wys.** Najd. Arcyksiążąt Albrechta i Fryderyka we Lwowie mamy do zapisania następujące szczegóły: Po powrocie z Kurowic JCW. Najdostojniejszy Arcyksiążę Albrecht przyjmował JE. p. marszałka krajowego Ludwika hr. Wodzickiego, a wczoraj o godzinie 9½ rano udał się do generalnej komendy, gdzie Mu się przedstawiała generalicya. JCW. Najd. Arcyksiążę Fryderyk zaszczycił rano JE. p. Namiestnika Alfreda hr. Potockiego Swojemi odwiedzinami. O godz. 2 w południe odbył się w hotelu Żorża obiad, na który Najd. Arcyksiążę Albrecht zaprosił kilkadziesiąt osób, między niemi Ich Ekscel. pp. Namiestnika Alfreda hr. Potockiego, marszałka krajowego Ludwika hr. Wodzickiego i prezydenta wyższego sądu krajowego dr. Schenka, J. W. Wiceprezydenta c. k. Namiestnictwa Filipa Zaleskiego i prezydenta miasta Lwowa A. Jasińskiego. JCWys. Arcyksiążę Albrecht odprowadził na kolej księcia Oldenburgskiego, sam zaś wyjechał ze Lwowa o godzinie 5 popołudniu wraz z Najdost. Arcyksięciem Fryderykiem, jak donieśliśmy wczoraj, do Łańcuta a ztamtąd do Krakowa, gdzie jeszcze dziś stanie zatrzymując się u Najd. Arcyksięcia Fryderyka. Najd. Arcyksiążęta zajęli osobny wagon salonowy, w którym towarzyszyli Im J. Ex. p. Namiestnik, ochmistrze dworu br. Piret i hr. Herberstein, generał broni hr. Pejaczewicz i kapitan huzarów francuskich a zarazem *attaché* wojskowy francuskiej ambasady w Wiedniu, Berghes.

(*m*) **Posiedzenie Rady miejskiej** zapowiedziane na wczoraj, nie przyszło do skutku dla braku kompletu.

— **Izba handlowa** lwowska wybrała prezydenta Edwarda Simona i sekretarza Izby, radcę Maksymiliana Bodyńskiego delegatami na zjazd Izb handlowych w Pradze. Delegaci wyjeżdżają ze Lwowa dnia 2 października.

(*k*) **Uczniowie politechniki** lwowskiej, mianowicie wydziałów architektonicznego i mechanicznego, w tych dniach udali się pod kierownictwem profesorów na wycieczkę naukową do Warszawy, dokąd przybyli d. 22 b. m. Pierwszym wydziałem, zamierzającym zwiedzić celniejsze budowle pięknej stolicy nadwiślańskiej, tudzież Wilanów, Natolin i Królikarnię, kieruje prof. Julian Zachariewicz; wydział mechaniczny zaś, pod przewodnictwem profesorów Jana Frankego, Bohdana Maryniaka i Juliusza Bykowskiego, tudzież asystentów pp. Sznajdera, Millera i Jaegermanna, zwiedzać będzie zakłady przemysłowe Warszawy, mianowicie fabrykę maszyn i wagonów „Lilpop, Rau i Loewenstein“ na Solcu i walcownię żelaza tejże firmy na Pradze, zakład przemysłowy Handkiego, warsztaty kolejowe dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Terespolskiej, na prowincyi zaś Żyrardów, Zawiercie, Łódź, Zgierz i t. d. W wycieczce bierze udział dziewiętnastu uczniów. Jednocześnie przybył do Warszawy prof. fizyki w politechnice lwowskiej i członek Akademii umiejętności, dr. Feliks Strzelecki.

(*m*) **Towarzystwo szynkarzy i kawiarzy** lwowskich, obchodziło wczoraj uroczyście 181 rocznicę nadania im rozmaitych przywilejów przez króla Augusta II (dnia 25go września 1698 r.) Obchód uroczysty rozpoczął się nabożeństwem solennem w kościele OO. Karmelitów, poczem liczne grono członków Towarzystwa zebrało się w lokalu swoim przy ulicy Dominikańskiej pod l. 9, gdzie odbyło się odsłonięcie portretu króla Augusta II. Jestto kopia portretu znajdującego się w Zakładzie narodowym imienia Ossolińskich, sporządzona przez artystę-malarza p. Kopystyńskiego. Uroczysty akt odsłonięcia portretu zagaił prezes Towarzystwa p. M. Berger, poczem wygłosił stosowną mowę prezydent miasta, p. Jasiński, który przybył w towarzystwie wiceprezydenta, dr. Madejskiego i licznego grona urzędników magistratu. Przemawiali także przełożeni rozmaitych innych korporacyj, poczem nastąpiła suta uczta, która przeciągnęła się do godz. 4 z południa i podczas której wznoszono najrozmaitsze toasty.

(*k*) **Pierwszy szron** pobielił dziś nad ranem rośliny i dachy w naszej okolicy, a to przy bardzo wysokim stanie barometru, zapowiadającym stałą pogodę i nadal.

(*P*) **W tarnowskiej dyecezyi** instytuował się ks. Antoni Kmietowicz, pleban z Łukawicy na probostwo w Stopnicach, administracyę probostwa w Łukawicy objął ks. Kazimierz Ogorzałek, wikary w Radomyślu. Konsystorz biskupi przeniósł wikarych: ks. Tadeusza Chwaliboga z Spytkowic ad Zator do Niedzieździa; ks. Antoniego Łętkowskiego z Ryczowa do Spytkowic ad Zator; ks. Antoniego Kudasika z Jordanowa do Ryczowa; ks. Wojciecha Sutka z Jakóbkowic do Łączek; ks Mateusza Skopińskiego z Rzezawy do Tropia; ks. Marcelego Klimkiewicza z Zassowa do Uszwi; ks. Franciszka Białkowskiego z Dąbrowy do Straszęcina; ks. Antoniego Wacha z Niepołomic do Radomyśla; ks. Michała Gronia z Piwnicznej do Borowy; ks. Franciszka Kamskiego z Cmolasia do Tyńca; ks. Józefa Dańkowskiego z Tropia do Rzezawy; ks. Piotra Graczyńskiego do Jakóbkowic; ks. Marcina Brozonowicza do Cmolasia; ks. Marcelego Klimkiewicza do Tarnawy; ks. Józefa Bednarza do Jordanowa; przeznaczył zaś nowo-wyświęconych kapłanów jako wikarych: ks. Józefa Franczaka do Dembna; ks. Józefa Sikorę do Starego Sącza: ks. Stanisława Foxa do Szczurowy; ks. Józefa Pajączkowskiego do Choczni; ks. Tomasza Wroniewskiego do Dąbrowy; ks Józefa Jarzębińskiego do Mszany dolnej; ks. Artura Jarmulskiego do Bobowy; ks. Józefa Macka do Oleśna; ks. Ludwiki Pyzika do Skrzyszowa; ks. Karola Harschy do Rychwaldu.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Poznaniu weteran z roku 1831, obywatel powszechnie szanowany, Szczepan Eugeniusz Trąmpczyński, przeżywszy lat 70; w Londynie jeden z właścicieli dziennika *Daily Telegraph*, mr. Lionel Lawson.

— **Książę Bismarck**, jak donoszą dzienniki berlińskie, dostąpi wkrótce godności — dziadka. Wiadomo, że potężny kanclerz niemiecki przed rokiem wydał za mąż jedyną swą córkę, Maryę.

— **Dr. Józef Mullens**, sekretarz wielkiego londyńskiego towarzystwa misyjnego, wielce zasłużony około zbadania wyspy Madagaskaru, umarł d. 10 lipca w miejscowości Mywapora w środkowej Afryce, dokąd w celach misyjnych udał się był w kwietniu z Zanzibaru.

— **Pomorek na bydło**, jak donoszą dzienniki warszawskie, sroży się w powiecie mohylewskim nad Dniestrem. Padło już na księgosusz około 800 sztuk, a zaraza wzmaga się i grozi rozszerzeniem się na inne powiaty Podola rossyjskiego.

— **Wielki wyścig** pieszy odbył niedawno 50-letni Kalifornijczyk Denis Collins. Drogę z San Francisco do nowego Jorku, wzdłuż całej linii kolei *Pacific*, odbył pieszo w 93 dniach i wygrał zakład 3.500 dolarów. Dnia 1 czerwca o godzinie 10 rano w obecności wielkiego tłumu widzów wyruszył z San Francisco, a dnia 4 września stanął szczęśliwie w Nowym Jorku, gdzie również zapowiedziane przez dzienniki przybycie jego, zgromadziło tysiące ciekawych. Collins więc w 93 dniach przebył pieszo przestrzeń 3 255 mil angielskich. W dzienniku *N. J. Herald* opowiada o sobie: „Ciągle trzymałem się drogi żelaznej, która łączy obydwa oceany. Miałem odbyć tę drogę w stu dniach, gdyż taki termin naznaczał mi zakład, a ponieważ zrobiłem ją w dniach 93, wypływa z tego, iż szedłem w przecięciu po 35 mil angielskich na dzień. Co nocy urządzałem sobie nocleg, a nadto spoczywałem na każdej stacyi kolejowej, której naczelnik poświadczał mi zawsze w książeczce czas mego przybycia na stacyę. Jednocześnie zastępca osoby, która założyła się ze mną o ten wyścig, jechał koleją i stosownie do umowy co 24 lub 36 godzin widział się ze mną na stacyach, ażeby skontrolować poświadczenia w książeczce.“ Nadmienić tu należy, że pociągi osobowe na kolei *Pacific* potrzebują do odbycia drogi, którą Collins przebył w 93 dniach, prawie całego tygodnia, chociaż pędzą dniem i nocą.

— **Nowa plaga** pojawiła się w gospodarstwie, tym razem wodnem. Z Gmunden donoszą, że w sadzawkach tamtejszych ulegają jakiejś niezbadanej jeszcze epidemii raki, których mnóstwo nieżywych mieszkańcy znajdują codziennie na powierzchni wody. Zaraza podobna pojawiła się jednocześnie także na innych wodach w Salzburgu.

— **Wielka posucha** panowała tego lata na wyspie Islandyi. Najstarsi mieszkańcy tej wyspy nie pamiętają takiego suchego i łagodnego lata, jak ostatnie. Stan sanitarny pogorszył się tam w skutek tego znacznie.

— **Koniec pogromcy zwierząt.** W Madrycie w zeszłym tygodniu pogromca zwierząt Karoly, podczas popisu z wężem boa, zduszony został przez tegoż na śmierć. Jak zwykle, dał przyswojonemu wężowi temu owinąć się wokoło swego ciała, kiedy nagle, jak się zdaje z prostego kaprysu, olbrzymi wąż zwężać zaczął swe pierścienie. Nieszczęśliwy pogromca jęknął przeraźliwie, co część widzów przyjęła oklaskami w przekonaniu, iż ten krzyk należy także do popisu. W kilka sekund później Karoly nie żył! Wąż jednak trzymał trupa w swych uściskach przeszło godzinę, gdyż nikt nie miał odwagi wydobyć go z nich. Nakoniec boa na widok świeżej czarki z mlekiem, postawionej w klatce, odwinął się powoli z trupa i popełzał do jadła

— **Tajemniczy skarb**. Jak donosi okólnik szolnockiego żupana z dnia 18 b. m. syn pewnego wyrobnika w Szolnoku, znalazł jeszcze dnia 30 marca br. nad brzegiem rzeki Zagywa pod wspomnionem miastem skarb niepospolitej wartości. Chłopiec ten, nazwiskiem Józef Timar, według jego własnego zeznania, pod głazem granitowym odkopał naczynie, w którem znajdowały się bryły złota, monety złote, rozmaite ozdoby z tegoż kruszcu, jakoteż drogie kamienie w znacznej liczbie. Znalazca sam nie miał nawet wyobrażenia o wysokiej cenie tych przedmiotów. Pokazywał je kilku osobom, a pomiędzy innymi niejakiemu Józefowi Szabo, który za część znalezionego skarbu przyrzekł kupić mu kawał pola i dom. Chętnie zgodził się na to młody znalazca i złożył skarb w ręce Szaby, który rozpatrzywszy się w nim, znalazł 2620 złotych monet, dwa takież pierścienie, dwoje kolczyków 120 drogich kamieni w kształcie kostek, a nakoniec dwa guzy złote wielkości pięści. Wieść o skarbie dopiero teraz rozeszła się pomiędzy okolicznym ludem i około połowy tego miesiąca doszła także do wiadomości władz, które bezzwłocznie zarządziły dochodzenie. Józef Szabo, dowiedziawszy się o tem ukrył skarb i twierdzi, że w ogólności nic w tym rodzaju nie dostał od Timara. Władza więc w przypuszczeniu, iż nierzetelny ten człowiek zechce pokryjomu sprzedawać znalezione zabytki, ostrzega naprzód wszystkich złotników, właścicieli zakładów zastawniczych i t. d. przed ich zakupnem.

— **Najdawniejszą gazetą** na świecie jest niezaprzeczenie organ rządu chińskiego *King-Pas* znany w Europie pod nazwą *Gazety pekińskiej*. Dziennik ten wychodzi już od 10 a może nawet od 12 wieków. Istniał już bowiem, ile wiadomo, za dynastyi Tangów, która panowała w Chinach od VII do X wieku ery chrześciańskiej Prócz tej gazety wychodzą w Chinach dzienniki prywatne, między którymi pierwsze miejsce zajmuje *Shun Pao*, liczący 8000 prenumeratorów. Wydaje go w Szangaju, p. Ernest Major, Anglik. *Shun Pao* drukowany jest na arkuszu cienkiego papieru. Numer pisma ma kształt dwóch wstęg papierowych, drukowanych tylko z jednej strony. Treść jego rozmaita: mieszczą się tam artykuły wstępne, rozumowane, traktujące o polityce zagranicznej i o sprawach wewnętrznych; są nowiny z miasta i prowincyj, oraz wiadomości urzędowe, czerpane z *Gazety pekińskiej*, nareszcie mają tam dział swój reklamy i ogłoszenie. Powodzenie *Shun Pao*, wydawanego w duchu liberalnym, wielce przyjaznym dla żywiołów cudzoziemskich, wywołało chęć współzawodnictwa. Jakoż Chińczycy założyli dwa pisma, podobne zewnętrznie do dziennika p. Ernesta Majora, lecz mające wręcz przeciwne dążności. Kiedy w r. 1875 umarł młody cesarz Tungczi, wydawca *Shun Pao* na znak żałoby wydrukował farbą błękitną numer, zawierający smutną wiadomość; następnie, po wstąpieniu na tron Kuanga-su, doniósł o tym szczęśliwym wypadku na papierze różowym, używszy tym razem zwykłej masy drukarskiej, koloru czarnego. Przeciwnie, dziennik chiński *Wei Pao*, naśladując współzawodnika, lecz, chcąc wyróżnić się przytem, wydrukował na zwykłym papierze wiadomość o wstąpieniu na tron czerwonemi literami Ale ani *Wei Pao*, ani *I Pao* dwie współzawodniczki *Shun Pao* nie mogły zapewnić sobie trwałej egzystencyi. Jedynie *Sin Pao*, wychodzący co dziennie, utrzymał się dotychczas i liczy obecnie kilkuset prenumeratorów, lub mówiąc właściwiej, wychodzi w kilkuset egzemplarzach. Wydają go urzędnicy chińscy. *Sin Pao* odznacza się szczególniej „kaczkami“ dziennikarskiemi, kierun-

kiem reakcyjnym i niechęcią względem cudzoziemców. Numer każdy składa się z ośmiu stronic, w formie zeszytu w okładce żółtej. Staraniem Europejczyków i pod ich redakcyą, wychodzą inne jeszcze pisma peryodyczne, jako to: przeglądy naukowe, krytyczne, religijne, ilustrowane i t. p. Współpracownikami tych pism są Chińczycy. Wogóle jednak wziętość tych wydawnictw bardzo niewielka, a niektóre, z powodu braku czytelników, zawieszone zostały.

Z Wenecyi.

III.

Tłumy rozśpiewane i rozkołysane bezświadomie urokiem nocy i miasta, krążą od ogrodu do Piazetty. Piazetta to znowu przedsionek placu św. Marka. Jeden jej bok stanowi wsparta na arkadach i kolumnach ściana pałacu Dożów, drugi nowa Prokuratorya, u wejścia zaś, wznoszą się dwa ogromne słupy wycięte, każdy z jednej sztuki granitu: stojący na prawo dźwiga na sobie skrzydlatego lwa weneckiego, na lewo: św. Teodora. Powtarzam, że Piazetta jest przedsionkiem do największego w świecie salonu, jakim jest plac św. Marka. Trzy ściany salonu stanowią prokuratorye, czwartą, najozdobniejszą ta dziwna bizantyjska budowla, złożona z marmurów i mozaik, która zwie się kościołem św. Marka. Wysoka na piętnaście piętr wieża dzwonniczna, czyli tak zwana „campanilla“, wznosi się na rogu bliżej Piazetty. Trudnoby znaleźć drugi plac w Europie, któryby wytrzymał porównanie pod pewnemi względami z owym Piaza di Santo Marco. Szlachetna prostota prokuratoryi znajduje tu zrównoważenie w barwnej dekoracyjnej budowie kościoła, a oko zmęczone prostemi liniami chętnie spoczywa na powyginanych łukach, złoconych zagłębieniach i wypukłych wieżach świątyni, której bogactwo w innem otoczeniu zbytby może było rażące. Równie odrębnym i szczególnym jest charakter placu. Niema tu kurzu miejskiego, pojazdów, dorożek, koni, turkotu, a znaczna część przestrzeni przytykającej do arkad, zastawiona jest stolikami, przy których siedzi się zupełnie jak w salonie. Wieczorem plac jest miejscem rendez-vous dla całego pięknego świata weneckiego. Kto nie chce siedzieć w domu, ten stanowczo nie może być gdzieindziej. Tu słucha się muzyki, tu pije się ochładzające napoje, tu się przechadza, przypatruje publiczności, towarzyszy kobietom, spotyka, kogo się chce spotkać, odpoczywa, robi znajomości, słowem: jest się jak na balu publicznym. Dźwięki muzyki, szelest wachlarzy, ogniste spojrzenia dam włoskich, mnóstwo światła, wyfrakowana służba, roznosząca napitki, i strojne kobiety, które zamiast kapeluszy przypinają koronki do włosów, potęgują jeszcze wrażenie balu; tylko gdy wzrok podniesie się do góry i na czarnem tle nieba ujrzy tysiące migocących gwiazd, wówczas przypomina sobie człowiek, że nie jest w jakiejś olbrzymiej sali, ale... na ulicy.

Podczas dnia mniej tu ruchu. Widać tylko stada gołębi tak oswojonych, że bez najmniejszej obawy siadają na ramionach i rękach karmiącym je osobom — i cudzoziemców z książkami w ręku zwiedzających kościół lub pałac Dożów. Ostatnia ta budowla, w stylu maurytańskim, to kamienna kronika Wenecyi. Cicerone wprowadza podróżnika we wspaniałe podwórza, wskazuje miejsce, gdzie dawniej była lwia paszcza do wrzucania denuncyacyi, wiedzie przez schody olbrzymów w krużganki, nakoniec okazuje cały szereg olbrzymich sal zdobnych portretami Dożów i obrazami mistrzów weneckich, przeważnie Weroneza i Tintoreta. Każda z tych sal to arcydzieło i pamiątka zarazem. Tu zasiadał senat patrycyuszów, tam przyjmowano ambasadorów, tu zbierała się straszna rada Dziesięciu, tam straszniejsza jeszcze: Trzech. Z sali obrad Trzech, przez tajne drzwiczki, korytarze, przez złowrogi Ponte dei sospiri schodzi się do więzień. Przewodnik zapala pochodnię i po wązkich schodkach spuszcza się ku czarnym jak noc sklepieniom, od których wieje wilgocią i stęchlizną. Jakiś ciężar ugniata piersi, gdy się widzi te kamienne nory o nizkich wchodowych otworach, bez okien, bez światła i powietrza. Czas i postęp opróżnił je z ofiar, ale nie starł z nich piętna okropności i zgrozy. Blaski pochodni zdają się rozświecać na czarnych ścianach plamy krwi, a przytłumiony głos przewodnika budzi posępne echa historyczne. Tu siedział Foscarini, tu Marino Falieri, tu go ścięto, tam spowiadano ofiary, tamtym otworem umyślnie wyżłobionym w kamieniu, spływała krew w wodę kanału. Podróżnikom zdaje się, że to sen, lub jakaś sensacyjna dekoracya z dramatu Wiktora Hugo, a jednak to rzeczywistość, do której przechodzi się wprost ze złoconych komnat pałacu. Czujesz wówczas, że dosyć masz wszystkiego i sal i więzi ń i całego gmachu, a w duszy mówisz sobie: błogosławiony niech będzie postęp, który raz na zawsze zamknął tę krwawą księgę toporów, katów, krwi i panowania oligarchii kupieckiej. Historya nie zna straszniejszych władców od kupców — oligarchów. Okrucieństwa pojedynczych tyranów greckich lub średniowiecznych książąt, były nadużyciem — okrucieństwa kupieckich archontów systemem. Dzieje wewnętrzne Kartaginy i młodszej jej siostry Wenecyi są jednakie. Na myśl mimowoli nasuwa się porównanie i podobieństwo między temi dwiema rzeczypospolitemi, które w chwilach rozkwitu doszły do takiej potęgi, a które nie zostawiły po sobie żadnej idei błogosławionej. Patrząc na salę pałaców Dożów, na szeregi kolumn, na złocenia, mozaiki i marmury, na arcydzieła Tycyanów i Weronezów, na portrety Dożów, poubierane w aksamit i strusie pióra, napróżno pytasz się siebie: do czego to służyło? czem było dla ludności? jaka wyższa ogólno-ludzka idea wiodła tych kupców? — i.... nie znajdujesz odpowiedzi. Ze zmroku dziejów wychyla się twarz tej rzeczypospolitej marmurowa, dumna, potężna, z lwiemi zmarszczkami na czole, ale jakby gniewna, zła, okrwawiona, bezduszna i bez gwiazdy — idei nad głową. Z jakąż otuchą myśl wówczas leci daleko, nad ciemne bory sosnowe i szare pola, z jakąż ulgą rozpatruje się w tych dziejach tak innych, nierządnych wprawdzie i gwarnych, nie skupionych w jedną maczugę państwową, ale tak prawdziwie ludzkich. Spytajcie kogokolwiek: gdzieby chciał żyć, gdyby się urodził w wiekach średnich? Tam nie było lwich paszcz do wrzucania denuncyacyi, ani rady Dziesięciu, ani rady Trzech, ani mostów westchnień, ani czarnych nor nad kanałami! Było wprawdzie mniej kolumn, mozaik i strusich piór, ale była idea. która wiodła jak archanioł skrzydlate zastępy na pruskich Niemców w obronie Sławian, na Turków w obronie Niemców.

Dziś wprawdzie moda inaczej patrzeć na te dzieje. Dziś marmurowym postaciom śpiącym od wieków w słodkim majestacie na Wawelu, zarzucają z katedry, że nie umiały być Iwanami Groźnymi — ale ja, wędrowiec, gdym w pysznym pałacu Dożów myślał i porównywał, mimowoli podnosiłem z dumą głowę do góry, a na pamięć nasuwał mi się wpół zapomniany wiersz Klemensa Janickiego:

„Jać nie boleję, żem sarmackie dziecię...“

Henryk Sienkiewicz.

GOSPODARSTWO I HANDEL

— **Wystawa oddziałowa** pszczelniczo-ogrodnicza w połączeniu ze zgromadzeniem miłośników pszczelnictwa i ogrodnictwa w Kałuszu, urządzona staraniem oddziału Wojniłowskiego gal. Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego, odbędzie się w dniach 28 i 29 b. m. Podając to do wiadomości interesowanych, zawiadamia się ich zarazem, że dla uczestników rzeczonej Wystawy i zebrania w Kałuszu, Zarząd centralny uzyskał zniżenia jazdy kolejowej: imienne na kolei Czerniowieckiej i ogólne na kolei Arcyksięcia Albrechta. Wszyscy ci, którzy się o zniżenie zgłaszali, bądź do sekretarza komitetu wystawy w Kałuszu, bądź do zarządów oddziałowych w Kołomyi, Wojniłowie lub Zulinie, bądź też do Zarządu centralnego we Lwowie, otrzymają karty jazdy zamówione.

*** **Wystawa w Jarosławiu.** Z Warszawy nadesłano na wystawę pszczelniczo-ogrodniczą w Jarosławiu, niestety już po jej zamknięciu, gdyż d. 23 b. m. wieczór, 100 gatunków gruszek i tyleż gatunków jabłek, jakoteż duże odbicia fotograficzne warszawskiego zakładu pomologicznego. Do przesyłki załączony był wykaz nazw nadesłanych 200 okazów, jakoteż egzemplarzy dzieł o ogrodnictwie, w Warszawie wydanych.

OSTATNIA POCZTA

W przedwczorajszym wyborze uzupełniającym deputowanego do Rady państwa z kuryi większej posiadłości okręgu Rohatyn Bóbrka, oddano 31 głosów, z których padło na p. Mieczysława Onyszkiewicza 20 a na dr. Tomasza Rajskiego 10 głosów. P. Mieczysław Onyszkiewicz został zatem wybrany w miejsce pierwotnie wybranego ks. Jerzego Czartoryskiego, który, jak wiadomo, zatrzymał mandat z okręgu Sanockiego.

Wizyta złożona przez ks. Bismarcka ambasadorowi francuskiemu w Wiedniu, zwróciła na się powszechną uwagę i dała powód do licznych komentarzy. Wiedeński korespondent *Czasu* podaje o niej szczegóły następujące: Wizyta ks. Bismarcka u posła francuskiego p. Teisserenc de Bort, stała się przedmiotem najrozmaitszych komentarzy, wszyscy jednak zgadzają się z tem, że ks. Bismarck chciał przez to zadać kłam i to w sposób bardzo głośny, tym wszystkim pogłoskom, jakie ostatniemi czasy powstały o knujących się niby zamiarach i projektach kanclerza względem Francyi. Pan Teisserenc de Bort nie był przygotowany do tej wizyty, pomimo, że na wiadomość o przybyciu Bismarcka do Wiednia, odłożył swój wyjazd na później. Książę Bismarck przybył do francuskiej ambasady w towarzystwie księcia Reussa, ale rozmawiał z ambasadorem sam na sam. Rozmowa ta trwała przeszło pół godziny. Po przywitaniu rozpoczęto mówić o stosunkach ekonomicznych Francyi i Niemiec, o nowem handlowem ustawodawstwie Niemiec, o polityce handlowej. P. Teisserenc, który jak wiadomo, był przez pewien czas ministrem handlu, sprowadził rozmowę na obecny polityczny stan Europy i na różne zostające dotąd w zawieszeniu kwestye; książę Bismarck oznajmił p. Teisserenc w sposób nader kategoryczny, że Francya nie ma najmniejszych powodów obawiać się zbliżenia Austryi do Niemiec, że stosunek przyjazny a nawet serdeczny, w jakim dzisiaj te dwa państwa zostają, nie powinien zepsuć i nie zepsuje stosunku przyjacielskiego Francyi do Niemiec. Niemcy są zadowolone obecną swoją sytuacyą, powiedział książę i chcą pokoju. Książę Bismarck nie wątpi, że przyjazny stosunek Niemiec do Francyi bardziej się wzmocni, jak to pokazuje przykład Anglii, której przed trzydziestu laty nienawidzono, a z którą dzisiaj Francya żyje w najściślejszej zgodzie.

„Nikt mi nie zdoła zrobić zarzutu, powiedział książę, że używam słów dla wprowadzenia w błąd ludzi, z którymi mam do czynienia. Jestem zawsze szczery i otwarty. Pan Waddington, z którym miałem dużo do czynienia w Berlinie, mógł się przekonać i jestem pewien, uwierzy serdeczności słów moich, jak ja mu wierzę.“ Mówiąc o swoim przyjeździe do Wiednia i o wspaniałem przyjęciu, jakiego tu doznał, ks. Bismarck dodał, że dzienniki i w ogóle opinia publiczna przywiązują wizycie jego zbyt wielką wagę. „Będąc w Gastein, kilka godzin drogi to nie wiele, a chciałem się przekonać *de visu* i na własne uszy z ust monarchy, że polityka przyjaźna Niemcom, której się hrabia Andrassy trzyma, znajduje uznanie cesarza, chciałem oraz przekonać się osobiście, że następca Andrassego będzie postępował w tym samym kierunku.“ Przed pożegnaniem ks. Bismarck powiedział, że zazdrości panu Teisserenc, że jedzie do siebie na wieś wypocząć, że i on niegdyś bawił się gospodarstwem i był tem szczęśliwy, ale że dzisiaj nie może o tem marzyć. Ambasador francuski dziękował księciu, że go zaszczycił swoją wizytą i że mu dał tak serdeczne przyrzeczenie, którego on nie omieszka zakomunikować swemu rządowi. Po tem obaj mężowie stanu się rozstali. P. Teisserenc w pół godziny potem złożył księciu Bismarckowi wizytę w hotelu.

Z pomiędzy głosów prasy zagranicznej o wizycie ks. Bismarcka w Wiedniu, które dziś mamy przed sobą, przytaczamy cierpkie enuncyacye dwóch organów rossyjskich, którym zbliżenie się Niemiec do Austryi jest oczywiście solą w oku. *Golos*, jeden z najpoważniejszych dzienników rossyjskich, nie sądzi, ażeby Sadowa była już zapomnianą po 13 latach, ani też nie może uwierzyć, ażeby entuzyastyczne przyjęcie niemieckiego kanclerza przez ludność wiedeńską było szczerem, chociaż Wiedeńczycy są znani z optymizmu. Podróż ks. Bismarcka do Wiednia, uważa ten dziennik za rewizytę oddaną hr. Andrassemu za odwiedziny w Gastein i wskazując na enuncyacye „zachodnich“ dzienników mniema, że obecność księcia w Wiedniu miała bez wątpienia na celu zawiązanie ostateczne serdecznych stosunków między Niemcami a Austro-Węgrami. „Tyle zdaje się być pewnem — pisze powyższy dziennik — że jako konsekwencya ostatnich lat, są w zawiązku nowe polityczne kombinacye. Według mniemania „zachodnich“ polityków, stanowić będą i nadal: osobista wola i osobiste plany księcia Bismarcka punkt ciężkości nowej międzynarodowej konstelacyi. Pochlebia to bardzo miłości własnej ks. Bismarcka. Łatwo także pojąć, że chce on odegrać rolę naczelnego kierownika losów Europy, co też spowodowało go niezawodnie do przedsięwzięcia „karkołomno-efektownej“ podróży do Wiednia. Tymczasem dobrze będzie oczekiwać spokojnie następstw tej podróży.“

Organ liberalizujących panslawistów w Petersburgu, *Nowoje Wremia*, wyraża się mniej oględnie i mniema: „Szczery Austryak powinnien właściwie z przerażeniem zawołać: *Hannibal ante portas!*“ Dalej obawia się ten dziennik o samoistność Austryi-Węgier, o polityczną i handlowo-polityczną przyszłość naszej monarchii, „która odtąd bez wątpienia będzie zawisłą od Berlina.“ Następnie deklamuje ten dziennik o swoich panslawistycznych cierpieniach i zapewnia, że Słowian w Austryi-Węgrach nie podobna zgnieść dyplomatycznemi kombinacyami tak samo, jak mieszkańców Alzacyi i Lotaryngii. „Demonstracyjne zbliżenie się ks. Bismarcka do Austryi Węgier, od którego nie mógł kanclerza odwieść nawet cesarz Wilhelm, oznacza tylko polityczne wzmocnienie niemiecko-narodowych dążności i wyjaśnia sytuacyę rossyjskiej polityki... Słowianom w Austryi i na Węgrzech nie pozostaje nic innego, jak tylko zawrzeć między sobą ścisły sojusz i wziąć sobie Irlandczyków za wzór politycznej odpornej strategii.“ — Z artykułu *Nordd. Allg. Ztg.*, skierowanego przeciw panslawistom, drwi sobie petersburgski dziennik, i mniema, „że sojusz austryacko-niemiecki nie zamąci jasnego poglądu rossyjskiej polityki tak samo, jak sojusz rossyjsko-słowiański (!) nie ma nic groźnego dla austryacko-niemieckiej *entente*.“

Times pisząc o odwiedzinach ks. Bismarcka w Wiedniu mówi: „Przymierze między Austryą-Węgrami i Niemcami znaczy naprzód, że oba państwa postanowiły trzymać się razem przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. Przymierze obu państw szachować musi koniecznie zaczepne aspiracye Rossyi i Francyi i z tego punktu zapatrywania uważane być winno za rękojmię utrzymania pokoju europejskiego. Przed Francyą muszą się mieć Niemcy ciągle na baczności, przyznać jednak trzeba, że teraźniejszy rząd francuski dał wielokrotne dowody, że chodzi mu o wykonanie traktatu berlińskiego, a przez to samo o utrzymanie pokoju. Lecz porozumienie austryacko-niemieckie odnosi się głównie do sąsiadów obu państw na północy i wschodzie. Pomimo przyjaźni i serdeczności cesarzów, zaprzeczyć nie można, że interesa Niemiec i Rossyi, jak je pojmują Bismarck i Gorczakow, daleko rozchodzą się w swych motywach; wiadomem jest również, że Rossya patrzy na okupacyę Bośnii z zazdrością i niedowierzaniem. Austryacko-niemieckie przymierze jest przeto wędzidłem dla polityki rosyjskiej i wskazówką, że reorganizacya wschodniej Europy możliwą jest tylko w porozumieniu z obu mocarstwami. Z jakiejkolwiek by strony zapatrywać się na przymierze, przedstawić się ono musi jako nowa rękojmia utrzymania pokoju europejskiego“.

O zjeździe lorda Salisbury i p. Waddingtona w Dieppe wiemy dotychczas tylko tyle, że przedmiotem konferencyi obu ministrów były kwestye egipska i grecka. Dzienniki francuskie nie podają o tej konferencyi żadnych zgoła szczegółów, ograniczając się na przytoczeniu korespondencyi *Timesa*, która tak opiewa w streszczeniu: „Spotkanie się p. Waddingtona z markizem Salisbury, przy którem obaj ministrowie zajmowali się sprawami egipską i grecką, miało rezultat bardzo pomyślny. Lord Salisbury zdaje się być zdania, że odtąd należy działać z wielką ostrożnością (*prudence*) i zapobiegać wszelkiemu nieporozumieniu (*malentendu*) między Francyą Anglią i khedywem, aby ułatwić rozwiązanie bieżących trudności. W skutek tego pp. Baring i de Blignieres otrzymają polecenie unikania wszystkiego, coby mogło sprowadzić nowe zawikłania. Co do Grecyi markiz Salisbury nie ukrywał życzenia Anglii, aby kwestya ta została rozwiązaną bez nacisku na Portę. Porozumienie między obu mocarstwami jest zupełne co do głównych punktów, które dały powód do zjazdu.

„Chcemy pokoju i tylko pokoju. Lecz jeżeli kto inne żywi zamiary, jesteśmy gotowi“ — oświadczył temi dniami minister francuski p. Lepère, zwiedzając szańce pod Lamont (Montbéliard). Mimo zastrzeżenia, iż mówi jako osoba prywatna, słowa p. Lepère zwróciły na siebie uwagę prasy, a to głównie z powodu ostatnich pogłosek o sojuszu francusko rossyjskim, z powodu odwiedzin księcia Bismarcka w Wiedniu i ze względu na tę okoliczność, że cesarz niemiecki zrobił teraz wielki przegląd wojska w Strassburgu i Metzu, który przypomina Francyi niebezpieczeństwa nowej wojny. Oświadczenie to tem więcej uderza, że w telegramie z Wiednia do *Nat. Ztg.* bardzo stanowczo wypowiedziano, „że ks. Bismarck i hr. Andrassy wyczerpująco rozbierali całe położenie polityczne Europy, a wynikiem tego rozbioru było, iż w tej chwili z żadnej strony nic nie grozi naruszeniu pokoju europejskiego. Ze względu jednak na to, iż może zajść zmiana w tym stosunku, uznały obie strony, że najpewniejszą rękojmią przeciw wszelkiemu, zkądkolwiek pochodzącemu zagrożeniu pokoju, jest ścisły i silny związek Niemiec z Austro-Węgrami“. Wobec tedy tych wszystkich okoliczności, słowa p. Lepère nabierają znaczenia politycznego, zwłaszcza, iż nie były wypowiedziane na bankiecie.

Soleil w artykule podpisanym przez Hervego, odpiera zarzut dzienników i mówi, że w przytoczeniu rozmowy korespondenta z ks. Gorczakowem, miał on na celu oddanie usługi krajowi, a nie rządowi. Oskarżenie, jakoby zamierzał przez to popchnąć Francyę na tory awanturnicze, nie zasługuje na odpowiedź. Francya nie pójdzie na tory awanturnicze, jeżeli poweźmie wiadomość o sympatycznych oświadczeniach obcego ministra.

Wiadomo, że dość znaczna grupa rojalistów francuskich postanowiła 29 b. m. obchodzić na zamku Chambord uroczyście dzień urodzin głowy królewskiej dynastyi francuskiej. Prezydent komisyi, której polecono urządzenie bankietu, Markiz Rancougne, sekretarz komisyi hr. Saluberry i hr. Marcé wystosowali z tego powodu zaproszenie do Edwarda Hervé, naczelnego redaktora dziennika orleanistycznego *Soleil*. Hervé nie przyjął tego zaproszenia i odpowiedział następującym listem: „Panowie, robicie mi zaszczyt, zapraszając mnie na bankiet chambordzki. Oceniam, jak powinienem, zaszczyt tego zaproszenia niemniej i słowa zbyt pochlebne, których raczycie nie szczędzić mi przy tej sposobności. Będą jednak tak otwarty, iż zwrócę uwagę Panów na niestosowność (*l'inconvénient*) mojej obecności na tem zebraniu. Nie chcecie przecież żadnej dwuznaczności. Pozwólcie panowie powiedzieć sobie: wyznaczać miejsce wśród takich okoliczności przy boku przewódzców partyi, pomiędzy którymi Wy, Panowie, przez swoje przywiązanie i swoją wierność zajmujecie tak zaszczytne miejsce, mnie skromnemu dziennikarzowi, do którego się udajecie, a który ma tylko tę jedną zasługę, że poważnie traktuje rzeczy poważne, znaczyłoby tyle, co powiedzieć wyraźnie, że została zawarta ugoda — nie szeroka i ogólna, ale ugoda formalna i ściśle określona, mogąca służyć za podstawę do akcyi politycznej. Otóż mam obowiązek skonstatować, że taka zgoda nie istnieje i że owszem zawarcie jej zdaje się dzisiaj być dalszem aniżeli kiedykolwiek dawniej. Pozwólcie więc panowie, że nie przyjmę honoru, który mi robicie i zechciejcie wraz z mojem obolewaniem przyjąć wyraz moich szczególnych uczuć. *Edward Hervé*". Edward Hervé jak powszechnie wiadomo, jest nietylko jednym z najznakomitszych reprezentantów partyi Orleanistów, której zawsze bronił nawet za cesarstwa w *Courrier du Dimanche* i *Journal des Paris*, ale jest nadto przyjacielem, możnaby nawet powiedzieć, najserdeczniejszym poufnikiem książąt orleańskich. Ważne więc oświadczenie, którem zakończył Herve list swój, ma charakter oficyalny.

Korespondent *Köln. Ztg.* z Bruxelli donosi, że rząd belgijski w odwet za zaciętą walkę wydaną mu przez duchowieństwo katolickie tego kraju, zamyśla odwołać swego posła z Rzymu i zerwać wszelkie dyplomatyczne stosunki z Watykanem. Że liberały belgijskie życzą sobie tego, o tem z pewnością nikt nie wątpi, ale czyli rząd będzie miał odwagę prowokować w ten sposób ludność katolicką kraju? Wiadomość powyższą musimy przeto na razie uważać tylko za *pium desiderium* kulturkämpferów belgijskich.

Car przesłał sułtanowi telegraficzne powinszowanie z powodu ocalenia z grożącego mu niebezpieczeństwa, gdyż jedynie szczególnemu zrządzeniu Opatrzności zawdzięczyć trzeba, że sprawca zamachu Karajanopulo nie zdołał wykonać swego morderczego zamiaru. Sułtan podziękował carowi w gorących słowach za okazaną mu sympatyę.

Pierwszy adjutant ks. Milana, generał Proticz, udaje się w specyalnej misyi na dwór carski do Liwadyi.

Cesarz Wilhelm przybył przedwczoraj do Metzu, przyjmowany salwami z dział i witany na dworcu przez ks. Karola, urzędników i napływową ludność niemiecką.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 25 września. *Pester Cor.* donosi z Wiednia: Na dzisiejszej konferencyi wspólnych ministrów omawiano kwestyę ustawy wojskowej. We wszystkich kwestyach, które stały na porządku dziennym, miało nastąpić zupełne porozumienie między rządami obu połów monarchii i wspólnymi ministrami. Jutro dalszy ciąg konferencyi.

Wiedeń, 25 września. *Pol. Cor.* donosi z Bukaresztu: Lista dołączona do projektu w sprawie żydów obejmuje nazwiska 1674 osób, które bezzwłocznie mają być naturalizowane. Liczba jest z tego powodu małą, że wielu żydów, którzyby mogli otrzymać naturalizacyę, zostaje pod ochroną obcych rządów.

Berlin, 25 września. Ks. Bismarck przybył tu w południe.

Paryż, 25 września. Agencya Havasa donosi: Mowa ministra spraw wewnętrznych w Fort Lomont została niedokładnie oddaną. Minister podniósł tylko w swojej mowie ponownie i z naciskiem ostrożną i pokojową politykę rządu.

Praga, 26 września. (*Tel. pr.*) Czescy posłowie z Morawy złożyli oświadczenie, że wstąpią do klubu czeskiego, którego utworzeniem zajmie się dr. Rieger. Takie same oświadczenie złożyli także posłowie z większej posiadłości Morawy.

Lublana, 26 września. (*Tel. pr.*) Odbyta pod przewodnictwem dr. Bleiweisa konferencya słoweńskich posłów z Krainy zgodziła się na utworzenie stronnictwa autonomistów. Słoweńcy popierać będą rząd, jeżeli zapewnione zostanie równouprawnienie narodowości w myśl ustaw zasadniczych.

Londyn, 26 września. (*Tel. pryw.*) Angielski gabinet wyraził zadowolenie z powodu powołania barona Haymerlego w miejsce hr. Andrassego, oraz nadzieję, że stosunki między Anglią a Austryą pozostaną i nadal tak przyjazne i serdeczne jak dotąd.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 24 września 1879, godzina 2 min. 17. Losy kredytowe 170·—. Węg. akcye kredyt. 254·75. Akcye anglo-austr. 135·— Akcye banku Union 91·20, Akcye kolei Karola Ludwika 238·25, Akcye kolei północnej 225·—, Akcye kolei południowej 82·50, Akcye kolei Alföld 136·—, Akcye kolei Elżbiety 174·25, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 136·50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 127·75, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 74·80, Galic. oblig. indemn. 94·—, Losy z r. 1864 157·75. Akcye kolei siedmiogrodzkiej —·—, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 20·30, Akcye kolei węg.-galic —.—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 138·—, Rubel papierowy 1·21³/₄, Wiedeńskie losy 114·80. Węgierskie losy 102·40, Mark. niemiecki —·—. Węgierska renta 94·52 Usposob. silne.

Wiedeń, dnia 25 września, godzina 3 minut 55. Akcye kredytowe —·—, Anglo-Austr. —·—. Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, południowa —·—. Renta pap. —.—, Rubel papierowy —.— Gal. listy zastawne 97.15 Gal. listy indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 99·25, Losy z r. 1860 —·— Napoleonsdor —·—. Usposob. —

Wiedeń, dnia 26 września, godz. 10 minut 45. Akcye kredytowe 264·10, Anglo austr. 136·40, Akcye banku Union 92·10, Kolej Kar. Ludw. 238·75, Południowa —·—, Napoleonsdor 9·33—, Rubel papierow. 1·22—, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·— Gal. oblig. indemn. —.—, Gal. listy zastaw, banku włośc. —.—, Losy z r. 1860 —·—. Usposobienie sprzyjające.

Telegramy zbożowe z d. 25 września. Wiedeń: pszenica zł. 12·50, do 13·25, żyto zł. 8·50 do 9.20, okowita pr. 10 000 literprocent zł. 31·50 do 31·75; Buda-Peszt; pszenica 75 klgr. (na jesień) zł. 13 — do —·—, Rzepak (sierp.-wrześ.) zł. —.—; Berlin: pszenica żółta (wrześ.-paźdz) 213·—; żyto —.—; Spirytus loco zł. 50.70; Olej rzepakowy 53·70; Szczecin: pszenica —·—, rzepik (jesień) —·—; Paryż: mąki 159 klgr. 65·75; Olej rzepakowy 76·25. Spirytus — —. Wrocław: Pszenica —.—, żyto —.—, owies —.—, spirytus —.—, Kukurudza —.—, Kolonia: Pszenica —.—.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Spostrzeżenia meteorologiczne
z dnia 26 września 1879 o godzinie 7 rano

Barometr zredukowany do 0° 742.68mm. Psychrometr suchy 6.7°C. Psychrometr wilgotny 5·6°C. Prężność pary 6.2mm. Wilgoć 84%. Zachmurzenie 0. Wiatr SE1 Ozon 7

Temperatura powietrza 5.4°R.
Barometr nad poziom morza 768.48mm.
Barometr stoi w mierze.

Przyjechali do Lwowa.
dnia 26 września 1879.

Hotel Angielski.
Pp. F Bieliński z Dobrucowa. K. Jordan z Kunkowic. A. Łucki z Sarny. W. Aulich z Łacka.

Hotel Warszawski
Pp. I. Chełmiński z Rossyi. J. Dwernicki z Topolnicy. W. Jaroszyński z Wiednia.

Hotel George'a
Pp. A. hr. Dzieduszycki z Chodaczkowa. W. br. Czechowicz z Glinny. M. br. Romaszkan ze Stanisławowa. S. Dolański z Baranowa. K. Romański z Łańcuta. J. Kühmayer z Wiednia.

Hotel Langa
Pp. A. Strihavka z Krakowa. W. Buck z Wiednia.

Hotel Europejski.
Pp. Dr. F. Liharzik z Wiednia. K. Henisz z Podola. S. Markowski z Tarnopola. J. Rozenberg z Podola. Z. Wierzbowski z Igiory.

Odjechali ze Lwowa.
Pp. E. hr. Stadnicki do Krzyszowic. E. hr. Starzeński do Mogielnicy. P. Rohozinski do Krakowa.

Pociągi kolejowe.
Przychodzą do Lwowa.
Według południka Peszteńskiego.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 53 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 min. 19 po południu (pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 minut 32 po południu (pociąg mięszany)

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min 24 wieczór.

Odchodzą ze Lwowa.
Według południka Peszteńskiego.

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min 50 w południe (pociąg mięszany); o godz 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany)

Do Podwołoczysk: (z dworca w Podzamczu): o godz. 10 m. 39 w nocy (pociąg mięszany); o g. 12 m. 32 w południe (pociąg mięszany).

Cennik lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.
Lwów, dnia 25 września 1879.

	płacą walutą austr. złr.	ct.	żądają walutą austr. złr.	ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	236	25	238	75
Kol. lwow. czer.-jas „ 200 zł. m. k.	135	50	138	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	264	—	—	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	228	—	232	—
2. Listy zast. za 100 zł (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic 5% w. a.	91	60	92	60
„ „ „ 4 pr. „	85	30	86	30
„ „ „ 5 pr. okresowe	91	60	92	60
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	96	60	97	60
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w. a.	98	50	100	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 5 pr. los. w 15 lat	91	—	92	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	93	75	94	75
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	94	—	95	50
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 proc. w. a.	95	50	97	50
5. Losy Miasta Krakowa	18	50	20	—
„ „ Stanisławowa	24	50	26	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	46	5	57
Dukat cesarski	5	49	5	60
Napoleondor	9	30	9	40
Półimperyał	9	58	9	70
Rubel rossyjski srebrny	1	62	1	73
„ „ papierowy	1	21—	1	23—
100 marek niemieckich	57	50	58	15
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej
dnia 23 września 1879.

	płacą	żądają
1. Dług państwa		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	67·55	67.70
luty-sierpień	67·55	67.70
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	68.55	68.70
kwiecień-październik	68.65	68·80
Losy z roku 1854 po 250 zł.	122 —	122.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr.	126.40	126.70
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	129.—	129.25
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	157.25	157·75
„ „ 1864 „ po 50 „	156.25	156.75
Renty Como po 42 lir. austr.	27.—	28.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 zł. 5 proc.	144.50	144.75
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	101.—	101·50
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	80.75	80·90
2. Obligacye indemn. 5 pr. za	—.—	—.—
Czech	102.75	103·50
Bukowiny	92·50	93·50
Galicyi	93·75	94.75
Niższej Austryi	104·75	105·25
Siedmiogrodu	86·75	87.25
Węgier	88.25	88.75
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	133·50	134.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	263.50	263.75
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	795.—	805.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł. mk.	589.—	590
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	174 —	174·50
Kol. Preszów-Tarn. (w. e.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolei po 1000 zł. m. k.	2245 —	2255 —
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. sr.	233.—	238.50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	136·75	137.25
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	272 —	272.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	83·50	84.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	108·25	108.75
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	100.25	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	104.—	104.25
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	96.75	—.—
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	97.—	—.—
„ „ „ w 36 l. 5½ pr.	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	82.—	—.—
„ „ „ po 5 proct.	91.50	92 —
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	91.50	92 —
Gal. banku hipot. po 6 proct.	97.—	97.30
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 proct.	99·50	100.—
Banku narodowego po 5 proct.	—.—	—.—
Węg. Tow. ziem. po 5½ proct.	99·80	100·20
„ „ po 5 proct.	93·75	94.25
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w. a.	78·75	79.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	79.20	79.50
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	104.75	105.—
„ „ po 100 zł. w. a.	99.50	100·50
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	103.—	103.50
„ „ „ II emisyi	101.—	101·50
„ „ „ III	100·25	100.75
„ „ „ IV.	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	84.50	84.75
z r. 1867	86.25	86·75
z r. 1868	79.80	80.30
z r. 1872	75.75	76.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 proc. w sr.	75.—	75.25
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. a.	169·75	170.25
Clarego po 40 zł. m. k.	35.75	36·25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł w. a.	102.75	103.25
Keglevicha po 10 zł. m. k.	16.50	17.—
Losy miasta Krakowa	19.—	19·30
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	34·50	36 —
Palfiego po 40 zł. m. k.	34.25	35 —
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	18·15	18·40
Salma po 40 zł. m. k.	46·75	47·25
St. Genois po 40 zł. m. k.	37·50	38·50
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	25	25·50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.—	120 —
„ „ 50 zł. m. k.	61.—	63 —
Waldsteina po 20 zł. m. k.	30.—	30·50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	7·75	8·25
Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	117·25	117·50
Paryż za 100 fr.	46·25	46.35
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.59.—	5.60 -
„ pełnej wagi	5.60.—	5.61
Korona	—.—.—	—.—
20-frankówka	9·33·50	9.34·50
Rossyjski imperyał	9.61.—	9.63.—
Talar związkowy	—.—	—.—.—
srebro	—.—	—.—

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 25 września 1879.

	zł.	t.
Jednolity dług państwa w banknotach	67	50
„ „ „ w srebrze	68	50
Renta w złocie	80	75
Losy pożyczki z roku 1860	126	50
Akcye banku austro-węgierskiego	828	—
„ „ kredytowego	263	10
Londyn	117	15
Srebro	—	—
Napoleondor	9	33—
Dukat cesarski men.	5	58
100 marek niemieckich	57	60

(6424 2—3) **Edykt.**

L. 6761. C. k. wyższy Sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25go lipca 1871 l. 96 Dz. p. p. do powszechnej wiadomości, że wskutek prośby Ryfki Debester 1) o utworzenie nowego ciała tabularnego dla jej realności, która pod l. k. 89 a l. kat. 1476 w mieście Kołomyi na Stanisławowskiem przedmieściu w Kołomyjskim powiecie sądowym i w tamtejszej gminie podatkowej leży z gruntu w objętości 93 $^1/_2$ sążni kwadr. i stojącego na nim domu drewnianego się składa, a na wschód i północ z realnością Franciszka Łańkosza, na południe z ulicą wałową a na zachód z realnością Chaima Lachsa graniczy 2) o intabulowanie proszącej za właścicielkę tej realności c. k. sąd obwodowy w Kołomyi wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego który to projekt w tymże c. k. sądzie obwodowym przejrzanym być może, a od dnia 1 listopada 1879 za księgę gruntową uważanym będzie, równie oznajmia się, że od dnia tego począwszy nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone na innych przeniesione, uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich, którzyby:

a) na zasadzie praw przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania bez różnicy czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma;

b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej lub na jej częściach nabyli prawa zastawu, służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te, jako należące do dawniejszego stanu biernego, wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w c. k. sądzie obwodowym w Kołomyi swoje oznajmienie do dnia 1go lutego 1880 tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę, że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej, już do użytku służyć nie mającej, lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podanie stron odnoszące się do tego prawa do sądu wniesionem zostało, tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedynczych stron miejsca nie ma.

Lwów dnia 8 kwietnia 1879.

(6421 2—3) **Edykt.**

L. 4297. C. k. Sąd powiatowy w Rymanowie ogłasza, że, przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności w Króliku polskim pod l k. 105 położonej, ciała tabularnego niestanowiącej dłużników spadkobierców Michała Farbańca własnej celem ściągnienia przez spadkobierców Nikifora Seniutki wywalczonej sumy 75 zł. a. w. z pn. w dniach 13 października 10 listopada i 9 grunia 1879 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem w zabudowaniu tusądowym.

Cena szacunkowa realności 470 zł. a. w. zakład zaś 10 prc. takowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Rymanów dnia 6 września 1879.

(6429 2—3) **Edykt.**

L. 32500. C. k. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia niniejszem że na prośbę Ferdynanda Ehrenfelda z dnia 7 lipca 1879 do l. 32500 wprowadzono uchwałą z dnia 9 sierpnia 1879 do l. 32500 postępowanie amortyzacyjne co do wierzytelności hipotecznych:

a) 50 złr. czyli 200 złp na zabezpieczenie obowiązku wyrabiania chleba podług przepisanej miesięcznie normy i ewentualnych kar z mocy dokumentu Piotra i Anny małż. Uhrynowiczów z dnia 21 listopada 1791.

b) 100 złp. na rzecz małoletniego Dymitra Cieleckiego z obowiązkiem płacenia procentu 7 złp. i zwrócenia takowej do depozytu na każde wezwanie sądu z mocy skryptu Piotra Uhrynowicza z dnia 22 marca 1794.

c) 3000 złp. dnia 1 stycznia 1807 zwrócić się mającej na rzecz Grzegorza i Maryanny małż. Lojewskich na mocy skryptu Piotra i Anny małż. Uhrynowiczów z dnia 1 stycznia 1805 w stanie biernym realności l. 668 $^1/_4$ dom. 15 p. 131 n. 1, 2 i pag. 133 n. 5 on. zapisanych, własność Ferdynanda Ehrenfelda stanowiącej i wzywa się niniejszem wszystkich tych, którzyby do wierzytelności wyżej wyliczonych jakie pretensye sobie rościć mogli, aby w przeciągu roku t. j. do 9 września 1880 ze swemi pretensyami się zgłosili, w przeciwnym bowiem razie, wierzytelności te za umorzone uznane i ze stanu biernego realności 668 $^1/_4$ wykreślone będą.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów dnia 9 sierpnia 1879.

(6403 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 37579. Odnośnie do ogłoszenia z dnia 20 czerwca 1879, l. 23266, którem rozpisany został konkurs na wykonanie rzeźb figuralnych dla budowy gmachu sejmowego we Lwowie, Wydział krajowy podaje do publicznej wiadomości, iż członkami komisyi do ocenienia modeli tych rzeźb pod przewodnictwem Jego Ekscelencyi hr. Ludwika Wodzickiego, marszałka krajowego, lub jego zastępcy mianowani zostali panowie:

1. Gadomski Walery, artysta rzeźbiarz, profesor szkoły sztuk pięknych w Krakowie;
2. Hochberger Juliusz, architekt, artystyczny dyrektor budowy gmachu sejmowego;
3. Hr. Lanckoroński Karol, właściciel dóbr ziemskich;
4. Lipiński Stanisław, artysta rzeźbiarz w Krakowie;
5. Łuszczkiewicz Władysław, profesor szkoły sztuk pięknych w Krakowie;
6. Pietruski Oktaw, członek wydziału krajowego;
7. Popiel Paweł, poseł na Sejm krajowy, właściciel dóbr ziemskich;
8. Sokołowski Marjan, docent historyi sztuki na uniwersytecie Jagiellonskim;
9. Rodakowski Henryk, artysta malarz we Lwowie;
10. Wierzbicki Ludwik, inspektor kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej;
11. Zachariewicz Julian profesor szkoły politechnicznej we Lwowie.

Z Wydziału krajowego

We Lwowie dnia 22 września 1879.

(6423 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7298. C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia odnośnie do obwieszczeń z dnia 19 kwietnia 1879 l. 1978 w numerach 128, 129, 130 Gazety Lwowskiej z roku 1879 ogłoszonych, że do przymusowej licytacyi realności pod l. 51 w Mostkach powiecie Lwowskim położonej Jana Schmalenbergera własnej na zaspokojenie pretensyi Jakóba Bisanza 1000 złr. wyznacza się nowy termin na 24 października 1879 o godzinie 10 rano, na którym ta realność za jakąkolwiek cenę za złożeniem zniżonego wadyum 65 złr. w tusądowej kancelaryi sprzedaną zostanie.

Dalsze warunki przejrzeć można w tusąd. registraturze.

Szczerzec 30 sierpnia 1879.

(6415 2—3) **Edykt.**

L. 8600. W c. k. sądzie powiatowym w Gorlicach odbędzie się na rzecz Teresy Tajakowej publiczna sprzedaż realności pod l. k. 121 w Kobylance położonej, wykazem hipotecznym l. 103 ksiąg gruntowych dla gminy Kobylanki objętej, na rzecz Marcina Patyńskiego jako własność intabulowanej, celem zaspokojenia kwoty 126 złr. w. a. z przynależytościami w dniu 14 października, 18 listopada i 9 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10tej rano, w gmachu sądowym w Gorlicach, na których to dwóch pierwszych terminach realność powyższa tylko za cenę szacunkową lub wyżej, na trzecim zaś terminie także niżej ceny szacunkowej, jednakże najwięcej za cenę, którąby się równała wszystkim długom na tej realności ciążącym sprzedaną zostanie. W razie niesprzedania powyższej realności na wzmiankowanych trzech terminach wyznacza się do ustanowienia warunków ułatwiających czwarty termin na dzień 30 grudnia 1879 o godzinie 10tej rano, na który się wszystkie strony interesowane pod rygorem prawa wzywa.

Wadyum wynosi 30 złr. w. a. cena szacunkowa 300 złr. w. a. warunki licytacyjne tudzież akt opisania i oszacowania można przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Gorlice dnia 7 sierpnia 1879.

(6414 2—3) **Edykt.**

L. 5787. W tutejszym sądzie odbędzie się celem zaspokojenia przez Antoniego Lankotkę przeciw Janowi Hoblerowi wywalczonej kwoty 1000 złr. w. a. z 15% odsetkami od 1 września 1876, i kosztów egzekucyjnych w kwotach 3 złr. 37 ct., 12 złr. 8 $^1/_2$ ct. 2 złr. 42 ct., 7 złr. 76 ct. i 8 złr. 41 ct. a. w. publiczna sprzedaż realności nietalarnej l. k. 7 w Burgthalu w dniach 13 października i 13 listopada 1879 wyżej lub za cenę szacunkową a dnia 11 grudnia 1879 za jakąbądź cenę zawsze o godzinie 10 rano pod warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 2700 złr. wi a.

2. Chęć kupienia mający winni przed rozpoczęciem licytacyi 10 prc. szacunku t. j. 270 złr. jako wadyum gotówką lub książkami lwowskiej kasy oszczędności do rąk komisyi licytacyjnej złożyć. Wadyum nabywcy zostanie na rachunek ceny kupna przechowane, reszty licytantów po skończonej licytacyi wydane.

3. Nabywca winien po skończonej licytacyi pierwszą połowę ceny kupna z wliczeniem wadyum przy komisyi złożyć.

4. Nabywca winien do dni 14 po prawomocności uchwały przyjmującej akt licytacyi do wiadomości sądu drugą połowę ceny kupna do depozytu sądowego złożyć po czem mu dekret własności wydany i tenże na żądanie w fizyczne posiadanie wprowadzony zostanie.

5. Gdyby nabywca którегokolwiek warunku nie dopełnił, będzie na jego koszt i niebezpieczeństwo relicytacya o jednym terminie za jakąkolwiek cenę nabywczą rozpisana, wadyum zaś i połowa ceny kupna przepadają.

6. Protokół opisania i ocenienia leżą w tut registraturze do przeglądu.

Z c. k. sądu powiatowego

Gródek dnia 12 sierpnia 1879.

(6410 2—3) **Edykt.**

L. 9484. Sąd miejsko delegowany w Rzeszowie ogłasza, iż w dniach 17go października i 18go listopada 1879 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w sądzie tutejszym przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 5 w Łące położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, dłużnika Wojciecha Kloca własnej, na rzecz Mojżesza Laufbahna pto. 80 zł. w. a. z pn. w obu terminach za cenę szacunkową 400 zł. wal. aust. lub wyżej tejże.

Wadyum wynosi 40 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyi, akt ocenienia mogą być w tutejszej Registraturze przejrzane.

Rzeszów d. 24 sierpnia 1879.

(6413 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6939. C. k. sąd powiatowy w Brzeżanach podaje do wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Władysława Lewickiego przeciw Dawidowi Bardowicz pto. 400 złr. wal. aust. z pn. odbędzie się w tutejszym Sądzie publiczna sprzedaż przymusowa realności pod Nr. 213 w Brzeżanach mieście położonej, jak Dom. VI pag. 169 n. 5 haer. i Dom. VII. p. 39 n. b. har. Dawida Bardowicza własnej pod następującemi warunkami.

Do przedsięwzięcia tej licytacyi wyznacza się dwa termina na dzień 23go października i dzień 19 listopada 1879 zawsze o godzinie 10 przedpołudniem.

Za cenę wywołania ustanawia się cenę szacunkową 909 zł. 30 cnt.

Gdyby przy tych dwóch terminach realności za cenę szacunkową nie sprzedano, ustanawia się do ułożenia warunków ułatwiających w myśl i pod rygorem § 148 spr. sąd. termin na dzień 26go listopada 1879 o godzinie 10 z rana w sądzie tutejszym.

Wadyum wynosi 90 złr. 93 ct. w. a. w gotówce lub w książeczkach gal. kasy oszczędności, albo w obligacyach indemnizacyjnych i w listach galic. akcyjnego banku hipotecznego wedle kursu.

Resztę warunków, extrakt tabularny i akt ocenienia, przejrzeć można w tusądowej registraturze.

O tej licytacyi zawiadamia się Władysława Lewickiego, Dawida Bardowicza, c. k. urząd podatkowy w Brzeżanach, c. k. Prokuratoryę Skarbu imieniem wysokiego Skarbu, c. k. Namiestnictwo we Lwowie jako dyrekcyę funduszu indemnizacyjnego, Markusa Falik, Hindę Krohn, nakoniec Franciszka Jorkascha Koch, Hersza Brenna i Breinę Leder z miejsca pobytu niewiadomych, wreszcie wszystkich, którzyby po 11 lipca 1879 do tabuli weszli, lub którymby rezolucya niniejszą licytacyę dozwalająca wcześnie doręczoną być nie mogła przez edykta i kuratora w osobie adwokata krajowego dr. Henryka Finkelsteina ustanowionego.

Brzeżany 4 sierpnia 1879

(6419 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 8761. C. k. sąd powiatowy w Kossowie podaje chęć kupienia mającym do wiadomości, że w tut. sądzie odbędzie się publiczna sprzedaż realności Andrija Sorycza w Jasienowie pod l. 138 położonej w trzech terminach mianowicie w dniu 17 października, 19 listopada i 19 grudnia 1879 zawsze o 10 godzinie przedpołudniem pod następującemi warunkami.

1. Cenę wywołania stanowi kwota 160 złr. w. a.

Wadyum wynosi 10 procent ceny wywoławczej.

3. Realność w dwóch pierwszych terminach tylko za lub wyżej, przy 3cim terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Resztę warunków można w tusąd. registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Kossów dnia 8 lipca 1879.

(6412 2—3) **Edykt.**

L. 4906. Brzeżański c. k. sąd powiatowy podaje do wiadomości, że na prośbę Władysława Lewickiego przeciw Markusowi Spitzerowi o zapłacenie sumy 200 zł. w. a. z pn. odbędzie się publiczna sprzedaż $^3/_4$ części realności w Brzeżanach położonej, ciało tabularne stanowiącej, w trzech terminach a mianowicie w dniach 22go października, 19 listopada i 23 grudnia 1879, każdym razem o godz. 10 rano.

Jako cenę wywołania ustanawia się cenę szacunkową w kwocie 580 zł. 8 ct. w. a.

W razie gdyby realność ta na trzecim terminie za cenę szacunkową sprzedaną być nie mogła, celem ustanowienia warunków ułatwiających wyznacza się termin na dzień 15 stycznia, 1880, godzinę 9 rano, poczem te $^3/_4$ części realności w jednym terminie za jakąkolwiek cenę sprzedane zostaną.

Warunki licytacyjne, tudzież akt oszacowania mogą interesowani w registraturze przejrzeć.

O tem postanowieniu zawiadamia się niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Zminkowskiego, tudzież wszystkich tych wierzycieli, którzyby po dniu wydania extraktu tabularnego, t. j. po dniu 25 września 1875 do tabuli weszli, lub którymby uchwała niniejsza z jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną być nie mogła z tem, że dla nich kuratorem adw. dr. Madejski z substytucyą adwokata Dr. Finkelsteina ustanowiony, i że pierwszemu uchwałę odnośną się doręcza.

Brzeżany dnia 31 lipca 1879.

(6420 2—3) **Edykt.**

L. 4839. C. k. Sąd powiatowy w Przeworsku zawiadamia, iż celem zaspokojenia pretensyi Katarzyny Łakota w kwocie 139 złr. z przynal żytościami odbędzie się w tymże sądzie w dniu 20 października, w dniu 20 listopada i w dniu 22 grudnia 1879 zawsze o 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności l. 21 w Ubieszynie w powiecie Łańcuckim położonej ciała tabularnego nie stanowiącej własnością Michała Sobali będącej.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 2170 złr.

Wadyum wynosi 217 złr.

Reszta warunków licytacyjnych może być w sądzie przejrzaną.

O czem się strony sporne wiadomych wierzycieli do własnych rąk niewiadomych wierzycieli przez kuratora adw. Dra. Gaberlego zawiadamia.

Przeworsk 22 sierpnia 1879.

(6418 2—3) **Edykt.**

L. 5493. C. k. Sąd powiatowy w Glinianach podaje do powszechnej wiadomości że w sprawie egzekucyjnej Chaima Josla Reinherza przeciwko Wasylowi Nyczowi o 53 złr. w. a. sprzedaż przez publiczną licytacyę pola „Zagumienek" zwanego, do realności gruntowej w Poluchowie wielkim pod l. d. 6 należącego, na 130 złr. w. a. oszacowanego, a około jednego morga w przestrzeni zajmującego na dniu 24 października 1879, na dniu 14 listopada 1879 i na dniu 12 grudnia 1879 o 10 godzinie z rana w kancelaryi tegoż sądu przedsięwziętą będzie.

C. k. sąd powiatowy

Gliniany 11 września 1879.

(6408 2—3) **Edykt.**

L. 7217. Kasper Lenartowicz z Taurowa uznany został za marnotrawcę; kuratorem jego jest Wasyl Smolski, gospdarz z Taurowa.

C. k. sąd powiatowy.

Kozowa 18 sierpnia 1879.

(6409 2—3) **Edykt.**

L. 3558. C. k. sąd powiatowy w Niepołomicach niniejszem ogłasza, iż na zaspokojenie resztującej kwoty 76 ct. z pn. Löblowi Majerowi jako prawonabywcy Franciszka Płaczka z większej sumy 6 złr. 76 ct. należącej się, przeprowadzi egzekucyjną publiczną sprzedaż gospodarstwa pod l. 164 w Woli Batorskiej położonego ciała tabularnego nieposiadającego a własność dłużnika Józefa Antończyka stanowiącego w trzech terminach licytacyjnych mianowicie dnia 20 października, dnia 17 listopada i dnia 12 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10tej przed południem.

Cena szacunkowa i wywoławcza wynosi 750 złr. wadyum zaś 75 złr.

Protokół zastawniczego opisania i oszacowania tego gospodarstwa i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszo-sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Niepołomice dnia 20 sierpnia 1879.

(6406 2—3) **Edykt.**

L. 13405. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 230 złr. i 230 złr. i 4883 złr. 95 ct. a. w. z pn. na rzecz c. k. uprz. galic. akc. banku hipotecznego we Lwowie odbędzie się d. 7 listopada, 12 grudnia 1879 i 16 stycznia 1880 o godzinie 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż realności dłużników Rubina, Michla i Arona Birnberga pod l. 264/280 w Tarnopolu położonej.

Cena wywołania, poniżej której realność ta na pierwszych dwóch terminach sprzedaną nie będzie 26.000 złr. w. a.

Wadyum 2600 złr. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądu.

Dla wierzycieli, którzyby po 20 lipca 1879 prawa zastawu uzyskali, lub którymby uchwała względem dozwolenia licytacyi z jakiegokolwiek powodu doręczoną być nie mogła ustanawia się na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratora ad actum p. adwokata Dr. Horowitza a p. adwokata Dra Axelrada zastępcą tegoż.

Tarnopol dnia 9 września 1879.

(6452 1—3) L. 14302.

Obwieszczenie licytacyi.

W celu wydzierżawienia przysługującego gal. funduszowi religijnemu prawa do poboru należytości od wyrobu i wyszynku trunków w mieście Żółkwi na czas od 1 stycznia 1880 do 31 grudnia 1882 rozpisuje się publiczną licytacyę, która się odbędzie w kancelaryi c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie w dniu 27 października 1879 o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania rocznego czynszu dzierżawnego wynosi 1054 zł. 20 ct. to jest Tysiąc pięćdziesiąt cztery zł. 20 ct. a. w.

Do licytacyi wolno każdemu przystąpić kto wedle prawa nie jest wykluczonym, zaś każdy chęć licytowania mający, winien jest złożyć wadyum w dziesiątej części ceny wywołania do rąk komisyi licytacyjnej wolno jest również wnieść pisemne oferty, które jednak muszą tak cyframi jak i słowami wyrażać nadaną czynszu rocznego, być opatrzone marką stemplową na 50 ct. i w wadyum powinna być oferta opieczętowana a na kopercie uwidocznionem, iż jest oferta do rzeczonej licytacyi i że dołączone do niej jest wadyum.

Najdalej do godziny 1szej po południu w dniu poprzedzającym licytacyę to jest 26 października 1879 mają pisemne oferty wniesione być do rąk naczelnika tej powiatowej Dyrekcyi skarbu.

Po ukończeniu ustnej licytacyi nastąpi o godzinie 12tej w południe otwarcie ofert pisemnych, w poczem dodatkowe nadaże niebędą przyjęte.

Bliższe warunki licytacyi odczyta komisya licytacyjna chęć dzierżawienia mającym, można takowe również w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu i w c. k. podatkowym urzędzie w Żółkwi przeglądnąć.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu
we Lwowie dnia 20 września 1879.

Lizitations-Kundmachung.

Zur Verpachtung des dem galizischen Religionsfondes zustehenden Gechtes zur Einhebung des Getränke Erzeugungs- und Ausschanks-Entgelde in der Stadt Żółkiew auf die Zeit vom 1 Jänner 1880 bis 31 Dezember 1882 wird die öffentliche Lizitation am 27 October 1879 um 9 Uhr Vormittags bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direction in Lemberg abgehalten werden.

Der Ausrufspreis des jährlichen Pachtzinses beträgt 1054 fl. 20 kr. Sage Eintausend fünfzig vier Gulden 20 kr. öst. W.

Zu dieser Lizitation wird Jedermann zugelassen, der hievon durch die allgemeinen Gesetze nicht ausgeschlossen ist; und es hat jeder Pachtlustige den zehnten Theil des Ausrufspreises zu Händen der Lizitations-Commission als Vadium zu erlegen.

Es können auch schriftliche den jährlichen Anboth in Ziffern und Worten ausdrückende mit 10 proc. Vadium und mit 50 kr. Stempelmarken versehene gehörig unterschriebenen Offerten mit der Angabe auf dem Couvert, daß es eine Offerte zu der besagten Lizitation sei und daß das gedachte Vadium beigeschlossen ist, jedoch längstens bis 1 Uhr Nachmittags an dem der Lizitation vorangehenden Tage d. i. am 26 October 1879 beim Vorstand dieser Finanz-Bezirks-Direction überreicht werden.

Nach Schluß der mündlichen Lizitation wird um 12 Uhr Mittags zur Eröffnung der schriftlichen Offerten geschritten, worauf keine Nachtragsanbothe mehr angenommen werden.

Die näheren Lizitationsbedingnisse werden den Pachtlustigen am Lizitationstage von der Lizitations-Commission vorgelesen, und können auch früher bei dieser k. k. Finanz-Bezirks-Direction und bei dem k. k. Steueramte in Żołkiew eingesehen werden.

K. k. Finanz-Bezirks-Direction.
Lemberg am 20 September 1879.

(6453 1—3) **Obwieszczenie.** L. 2812.

Celem zabezpieczenia dostarczania żywności dla zdrowych i chorych więźni w c. k. zakładzie karnym dla mężczyzn we Lwowie na rok 1880 rozpisuje się konkurencya.

Pisemne oferty ostemplowane i zapieczętowane przy równoczesnem złożeniu wadyum pięć tysięcy guldenów w gotówce lub w papierach wartościowych do kaucyj przypuszczalnych mają być złożone w dyrekcyi zakładu najdalej do dnia 21 października 1879 o godzinie 12 w południe.

Spis potraw, warunki ofert i kontraktu, jakoteż ceny fiskalne, przejrzeć można w tutejszej kancelaryi.

Oferty muszą być przez oferenta własnoręcznym podpisem imienia i przezwiska z dokładnem podaniem miejsca mieszkania zaopatrzone, zawierać mają podanie żądanej ceny w cyfrach i słowach,, tudzież i oświadczenie, że oferent przejrzał spis potraw, jakoteż warunki ofert i kontraktu i że się tymże bezwarunkowo poddaje.

Dalej muszą być oferty na blanketach w dyrekcyi zakładu do tego celu przyłagodzonych wystosowane, przeto ubiegający się mają takowe blankiety w dyrekcyi zakładu podnieść.

Oferty niedokładne lub powyższem wadyum nie pokryte, lub też inne warunki i ograniczenia zawierające, lub po upływie wyż wyrażonego terminu podane, nie będą uwzględnione.

Wszystkie złożone wadya pozostaną aż do rozstrzygnięcia c. k. Nadprokuratoryi Państwa w depozycie dyrekcyi zakładu karnego.

C. k. Dyrekcya zakładu karnego
dla mężczyn
Lwów dnia 24 września 1879.

(6441 1—3) **Edykt.**

L. 8306. Celem zaspokojenia wierzytelności Judy Leiby Birnbauma w kwocie 54 zł. z pn rozpisuje sąd egzekucyjną sprzedaż części realności pod l. k. 44 a grunt. 95 na Przekopaniu pod Przemyślem położonej, Michała Strachockiego własnej, w dniu 14go października 1879 w dniu 14 listopada 1879 i w dniu 16go grudnia 1879 zawsze o godzinie 9tej rano tutaj w drodze publicznego przetargu odbyć się mającą.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 245 zł. 50 ct.

Zakład wynosi 10 prc. takowej.

Warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania rzeczonej realności mogą być przejrzane w tusądowej registraturze.

Przemyśl 16 sierpnia 1879.

(6436 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5307. W dniach 23go października, 21 listopada i 29 grudnia 1879 odbędzie się przymusowa sprzedaż realności nietabularnej pod l. kons. 15 w Nadziejowie położonej dłużnika Mikołaja Zubreja własnej, w tutejszym c. k. sądzie na rzecz zakładu włościańskiego na zaspokojenie sumy 250 zł. w. a. z pn. każdym razem o godzinie 11 przed południem z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także niżej tejże przedaną będzie.

Cena szacunkowa 500 zł.

Wadyum wynosi 10 prc.

Resztę warunków w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Dolina dnia 7 września 1879.

(6442 1—3) **Edykt.**

L. 22608. C. k. sąd powiatowy miejsko deleg. w Tarnowie podaje do wiadomości, iż dnia 5 stycznia 1873 zmarł Kazimierz Sadko z pozostawieniem ostatniej woli rozporządzenia. C. k. sąd nie znając pobytu Władysława Sadko wzywa go, by w przeciągu roku jednego, licząc od dnia niżej wyrażonego, zgłosił się w tymże sądzie, i deklaracyę spadku wniósł, w przeciwnym bowiem razie spadek byłby przeprowadzony ze zgłaszającemi się dziedzicami, i z kuratorem Feliksem Sadko dla niego ustanowionym.

Tarnów dnia 6 stycznia 1879.

(6448 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 10110. C. k. sąd powiatowy w Stryju podaje niniejszem do wiadomości że w sprawie egzekucyjnej Karoliny Maksymowiczowej przeciw Henrykowi Mang celem ściągnięcia pretensyi 564 złr. w. a. z pn. rozpisuje się publiczna sprzedaż w drodze licytacyi połowy 9/10 części realności pod l. 82 na Łanach w Stryju położonej Henryka Manga własnej na jednym terminie w sądzie tutejszym dnia 9 października 1879 o godz. 10 przed południem na którym część tej realności za jakąkolwiek bądź cenę sprzedana będzie.

Cenę wywołania stanowi kwota 2463 złr. 93 ct. w. a. wadyum zaś 5 proc. tejże.

Co do innych warunków licytacyjnych można się poinformować w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Stryj dnia 12 września 1879.

(6443 1—3) **Edykt.**

L. 1972. C. k. sąd powiatowy w Kossowie podaje do powszechnej wiadomości, że w tutejszym sądzie odbędzie się pomusowa sprzedaż realności w Jaworowie pod l. 63 położonej masie leżącej Illa Skribleka własnej celem zaspokojenia pretensyi Herscha Wuhla w kwocie 80 złr. z pn. pod następnemi warunkami:

Cenę wywoławczą stanowi kwota 460 złr. w. a.

Wadyum wynosi 46 złr. w. a.

Realność w dwóch pierwszych terminach t. j. w dniu 22 października, 21 listopada i 19 grudnia 1879 tylko za lub wyżej ceny szacunkowej przy 3cim terminie t. j. w dniu 19 grudnia 1879 i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Resztę warunków można w tutejszej przejrzeć registraturze.

Kossów 10 sierpnia 1879.

(6447 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 7939. C. k. sąd powiatowy w Olesku publicznie oznajmia, że na wezwanie c. k. sądu obwodowego w Złoczowie w sprawie Samuela Grubera przeciw Benedyktowi Brojanowskiemu celem ściągnięcia sumy wekslowej 200 zł. w. a. z pn. odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod l. d. 7 w Hucisku Oleskim położonej ciała tabularnego niestanowiące za cenę szacunkową 187 złr. 50 ct. w. a. w terminach 16go października, 6 listopada i 19 listopada 1879 z tym dodatkiem, że gdyby realność ta na pierwszych dwóch terminach za cenę szacunkową sprzedaną być nie mogła, na trzecim i niżej tej sprzedaną zostanie.

Jako wadyum, kupujący złoży 10 proc. ceny szacunkowej.

Reszta warunków mogą być w tusądowej registraturze przejrzane.

Olesko dnia 2 września 1879.

(6438 1—3) **Edykt.**

L. 3020. C. k. sąd powiatowy w Turce podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 100 złr. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod c. n. 147 subr. 59 w Chaszczowie położonej, dłużnika Semena Łyszczawki własnej w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włość. dnia 15 października, 14 listopada i 15 grudnia 1879, każdym razem o godzinie 9tej przedpołudniem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 200 złr. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 procent ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Turka 15 lipca 1879.

(6445 1—3) **Edykt.**

L. 5335. W dniu 27 października, 1 grudnia 1879 i 12 stycznia 1880 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Krzeszowicach egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności włościańskiej pod l. wyk. hip. 6 w Żbiku położonej Wincentego Bigajs własnej.

Wadyum wynosi 102 złr. 50 ct. zaś cena wywołania 1025 złr. w. a.

Dla wierzycieli niewiadomych i tych którym rezolucya licytacyę dozwalająca dosyć w czas doręczoną by być nie mogła ustanawia się kuratora w osobie p. Feliksa Wiśniewskiego.

C. k. sąd powiatowy
Krzeszowice dnia 18 sierpnia 1879.

(6444 1—3) **Edykt.**

L. 1794. C. k. sąd powiatowy w Kutach zawiadamia niniejszem nieznajomych z imienia, z życia i miejsca pobytu spadkobierców ś. p. Elżbiety Hankiewiczowej, że przeciw nim Bazyli Hankiewicz pod dniem 18 października 1878 l. 9350 pozew o uznanie za właściciela północnej fizycznie wydzielonej połowy korpusu tabularnego w Kutach pod l. k. 184 położonego wniósł, który uchwałą z dnia dzisiejszego do ustnej rozprawy na dzień 20 stycznia 1880 o 9 godzinie rano zadekretowano.

Wzywa się tedy pozwanych aby przy powyższym terminie albo sami osobiście lub przez należycie pełnomocnika stanęli, lub też ustanowionemu dla nich w osobie Mieczysława Zaremby c. k. notaryusza w Kutach, kuratorowi stosownej informacyi udzielili, inaczej bowiem złe skutki z zaniedbania wyniknąć mogące sobie samym przypisać by musieli.

Kuty 24 sierpnia 1879.

(6439 1—3) **Edykt.**

L. 11917. C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie uwiadamia niniejszem Seweryna Rudółowicza z miejsca pobytu niewiadomego iż na podstawie wekslu z daty Stanisławów 16 marca 1879 na 1300 zł. przez niego na rzecz spółki handlowo-rolniczej w Stanisławowie przyjętego, wydany został nakaz zapłaty tejże sumy z pn. i ustanowionemu kuratorowi Dr. Szparowiczowi doręczony.

Stanisławów 18 września 1879.

(6434 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 9513. C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie ustanawia p. adw. Dra. Malawskiego kuratorem, zaś p. adw. Dra. Psarskiego tegoż zastępcą dla niewiadomego z miejsca pobytu Karola Potocnika w sprawie wekslowej Róży Tietner przeciw temuż pto. 106 złr. z pn. zarządzając równocześnie doręczenie wydanego dlań nakazu zapłaty z dnia 24 maja 1879 l. 7458 do rąk ustanowionego kuratora.

O czem p. Karol Potocnik zawiadomnienie otrzymuje.

Tarnów dnia 24 lipca 1879.

(6450 1—3) **Edykt.**

L. 44573. Ces król. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni że Fani Lea Selzer przeciw Władysławowi Lepschy pod dniem 17 września 1879 l. 44573 pozew względnie prośbę o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 500 złr. aw. z p. n. wniosła.

Ponieważ miejsce pobytu Władysława Lepschy nie jest wiadome, zatem c. k. sąd krajowy do zastępowania pozwanego tutejszego adwokata Dra. Roińskiego z substytucyą adw. Dra. Goldberga kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wekslowa przeprowadzoną będzie.

Niniejszem więc edyktem wzywa się pozwanego, aby w należytym czasie tj. do trzech dni zarzuty wniósł lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił. lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 20 września 1879.

(6428 2—3) **Edykt.**

L. 40308. C. k. sąd powiatowy m. del. S 1. we Lwowie wiadomo czyni, iż na prośbę firmy handlowej „Karol Krępiowski i K. Matlas“ de praes. 12 września 1879 l. 40308 w celu zabezpieczenia kwoty 239 złr. z pn. prowizoryczna egzekucya przeciw Stanisławowi Mynarskiemu dozwoloną i że wniesiony przez wspomnianą firmę pozew de praes. 15 września 1879 l. 40666 do postępowania sumarycznego na dzień 11 listopada 1879 o godz. 4 po południu dekretowany został.

Dotyczące uchwały doręcza się z miejsca pobytu niewiadomemu Stanisławowi Mynarskiemu do rąk równocześnie w osobie adw. Dra. Skowrońskiego z zastępstwem ad. Dra. Stromengera ustanowionego kuratora.

Wzywa się niniejszym edyktem Stanisława Mynarskiego aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora lub też w sądzie osobiście albo przez innego zastępcę się zgłosił i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użył ileże z zaniedbania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypisze.

Lwów dnia 16 września 1879.

(6433) **Ogłoszenie.**

L. 1201. Dochodzenia miejscowe w celu założenia księgi gruntowej w gminie katastralnej Popielany powiatu sądowego Szczerzec rozpoczną się dnia 3 października 1879.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stósowne uzna.

Lwów dnia 23 września 1879.

(6449) **Edykt.**

L. 1089. C. k. Sąd powiatowy w Stryju czyni wiadomo, że złożone zostały w tutejszym sądzie wykazy hipoteczne i inne akta do założenia księgi gruntowej w Łukawicy górnej służyć mające.

Zarzuty przeciw prawdziwości wykazów hipotecznych wnoszone być mogą dnia 30 września 1879, w którym dniu dalsze dochodzenia prowadzone będą.

Stryj dnia 24 września 1879.

(6437) **Ogłoszenie**

L. 7489. Komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Limanowie urzędująca ogłasza, że dochodzenia przygotowawcze mające na celu założenie księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Skrzydlna dnia 30 września 1879 rozpoczyna.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony praw swych za stósowne uzna.

Limanowa 24 września 1879.

(6432) **Ogłoszenie.**

L. 1200. Dochodzenia miejscowe w celu założenia księgi gruntowej w gminie katastralnej Jastrzębków powiatu sądowego Szczerzeckiego, rozpoczną się dnia 1 października 1879.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stósowne uzna.

Lwów dnia 23 września 1879.

(6430) **Ogłoszenie.**

L 1197. Dochodzenia miejscowe w celu założenia księgi gruntowej w gminie katastralnej Sroki koło Szczerca i Nikonkowice powiatu sądowego Szczerzeckiego, rozpoczną się dnia 2 października 1879 w pierwszej, a dnia 4 października 1879 w drugiej gminie.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stósowne uzna.

Lwów dnia 23 września 1879.

(6431) **Ogłoszenie.**

L. 1199. Dochodzenia miejscowe w celu założenia księgi gruntowej w gminach katatastralnych Mostki i Malnówka powiatu sądowego Szczerzeckiego rozpoczną się dnia 3 października 1879 dla obu gmin równocześnie.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stósowne uzna. Lwów dnia 23 września 1879.

(6446) **Ogłoszenie.**

L. 4429. C. k. komisya sądu powiatowego w Mikulińcach oznajmia, że dochodzenia miejscowe w sprawie założenia księgi gruntowej w gminie katastralnej Łuczka d. 6 października 1879 się rozpoczną.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może przed kierującym dochodzeniami się zgłosić, i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia, lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Mikulińce dnia 21 września 1879.

(6407 2—3) **Edykt.**

L. 369. Podaje się do powszechnej wiadomości że w tutejszym c. k. sądzie powiatowym odbędzie się na zaspokojenie pretensyi Chaima Mendla dw. im. Talaniera w kwocie 100 złr. w. a. z p. w dniach 27 października 1879 24 listopada 1879 i 22 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano publiczna przymusowa sprzedaż połowy realności masy spadkowej dłużniczej Chaima Gleichera własnej w Kamionce strum. pod nr. k. 295 w mieście położonej.

Warunki licytacyjne, protokół zastawniczego opisania i przymusowego ocenienia mogą w tutejszym c. k. sądzie powiatowym być przejrzane

Kamionka strum. 22 maja 1879.

(6422 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4298. C. k. Sąd powiatowy w Rymanowie ogłasza przedsięweźmie przymusową sprzedaż kawałka pola w Besku pod l. k. 259 położonego ciała tabularnego niestanowiącego dłużniczki Barbary Przybylskiej własnego celem ściągnięcia przez Karola Wojcika wywalczonej sumy 12 zł. 31½ ct. a. w. z pn. w dniach 27 października 17 listopada i 15 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem w zabudowaniu tusądowem.

Cena szacunkowa realności tej wynosi 60 zł. a. w. zakład zaś 10 prc. takowej

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Rymanów dnia 6 września 1879.

(6383 3—3) **Edykt.**

L. 6985. C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi zawiadamia, że zawieszony na majątek Fischla Hirscha uchwałą z 5 grudnia 1878 l. 11270 konkurs, uchwałą z dnia dzisiejszego zniesionym został.

Kołomyja 24 lipca 1879.

(6416 2—3) **Edykt.**

L. 3058. Podaje się do powszechnej wiadomości, że celem ściągnięcia przyznanej Leibie Mahlowi sumy 50 zł. z pn. odbędzie się w kancelaryi sądu powiatowego Gliniańskiego dnia 24 października dnia 14 listopada i dnia 12 grudnia 1879 o godzinie 10 z rana sprzedaż przez publiczną licytacyę pola „Zagumienek“ zwanego do dłużnika Hryńka Sachmana własnego, które w Połuchowie wielkim jest położona ciała hipotecznego nie stanowi, a na 170 zł. jest oszacowane.

C. k. Sąd powiatowy

Gliniany 30 czerwca 1879.

(6417 2—3) **Edykt.**

L. 5494. Podaje się do powszechnej wiadomości, że celem ściągnięcia sumy 55 zł. w. a z przyn. przez Chaima Josla Reinherza przeciwko Danielowi Obrębalskiemu wywalczonej przymusowa sprzedaż w drodze licytacyi pola „Zadorożek“ zwanego w Połuchowie wielkiem położonego na 65 złr. w. a. oszacowanego, które około ¾ morga przestrzeni zajmuje, i przedmiotu księgi gruntowej nie stanowi, w kancelaryi sądu powiatowego Gliniańskiego dnia 24 października dnia 14 listopada i dnia 12 grudnia 1879 o godzinie 10 przed połudeniem odbędzie się.

C. k. Sąd powiatowy

Gliniany 11 września 1879.

(6163 3—3) **Kundmachung** Zl. 439.

Wegen Sicherstellung der Verpflegs-Erfordernisse für das Jahr 1880, bestehend in Brot zu Portionen a 875 Gr. ferner Hafer, Heu, Streu- und Betten-Stroh endlich Brennholz für die Beschälstationen Drohowyże bei Mikołajów, Olchowce bei Sanok dann Oberwików bei Unterwików in der Bukowina, wird am 13 October 1879 um 11 Uhr VM. beim k. k. Staats-Hengsten-Depot in Drohowyże eine Verhandlung durch Uibername schriftlicher Offerte, welche zu diesem Zwecke auch durch die Post eingesendet werden können, abgehalten werden.

Die näheren Bestimmungen hierüber können in der Kanzlei des Staats-Hengsten-Depots, dann aus den bei den k. k. Bezirkshauptmannschaften: Żydaczów, Stryj, Drohobycz, Rudki, Bóbrka, Dobromil, Lisko, Brzozów, Krosno und Jasło und bei der Magistraten der Städte Lemberg, Sanok, Mikołajów, Rozdoł u Szczerzec erliegenden Kundmachungen entnommen werden

Vom k. k. Staats-Hengsten-Depot

in Drohowyże.

(6099 3—3) **Konkurs.**

L. 22304. W celu obsadzenia dwóch stypendyów po 150 złr. w. a. rocznie z fundacyi ś. p. Kaspra Zuborskiego, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do dnia 31 października 1879 roku.

Ubiegać się mogą o te stypendya ubodzy a pilni i odznaczający się uczniowie szkół krakowskich ludowych, realnych, technicznych, oraz uczniowie wydziału medycznego i filozoficznego uniwersytetu Jagiellońskiego, urodzeni z rodziców włościan starostwa krakowskiego lub mieszczan krakowskich.

Pierwszeństwo jednak przed wszystkiemi mają potomkowie męzcy Władysława Zubowskiego z Ewendorfu w Królestwie polskiem, gdyby z nich który do szkół krakowskich uczęszczał.

Podania wnieść należy w oznaczonym powyżej terminie do prezydenta miasta Krakowa za pośrednictwem dyrekcyi szkół a względnie senatu akademickiego i załączyć do takowych metrykę chrztu, świadectwo szkolne z ostatniego półrocza a względnie ostatniego egzaminu, tudzież świadectwo ubóstwa przez przynależną gminę wydane.

Kraków dnia 30 sierpnia 1879

Prezydent miasta.

(6390 3—3) **Edykt.**

L. 3893. C. k. Sąd powiatowy w Turce zawiadamia niniejszem, że na zaspokojenie pretensyi Dyrekcyi zakładu kred. włość. we Lwowie przeciw masie nieobjętej po ś. p. Antonim Sup na ręce kuratora Ilka Starosty pto 150 zł. a. w. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 30go września 30 października i 1 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 9 przed południem ponowna egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 222 ż17 w Wołczem położonej z tem, iż na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej zaś na trzecim także poniżej tej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 300 zł.

Wadyum 30 zł.

Resztę warunków licytacyjnych można w registraturze tutejszego sądu przejrzeć.

Turka dnia 31 sierpnia 1879.

(6404 3—3) **Konkurs**

L. 17199. Na posadę c. k. pocztmistrza w Rudkach za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 500 zł. z rocznemi poborami płacy 500 zł. ryczałtu kancelaryjnego 120 zł. systemizowanych należytości jezdnych za jazdy do Sambora i Gródka obok Lwowa i wynagrodzenia w kwocie 120 zł. za wypełnianie służby telegraficznej.

Pocztmistrz jest obowiązany trzymać na stajni dwa konie i potrzebne pocztowe wózki.

Podania należy wnieść w przeciągu czterech tygodni do c. k. Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 22 września 1879

(6401 3—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 7933/pr. W celu obsadzenia dwóch posad c. k. weterynarzy powiatowych XI rangi, a to dla powiatów Jarosławskiego, Łańcuckiego i Cieszanowskiego z siedzibą w Jarosławiu, i dla powiatów Niskiego i Tarnobrzeskiego z siedzibą w Nisku, rozpisuje się niniejszem konkurs do dnia 15 października bież. roku.

Ubiegający się o te posady mają wnieść podania przez c. k. starostwo swego zamieszkania, a jeżeli w związku służbowym zostają, przez swoją władzę przełożoną, do Prezydyum c. k. Namiestnictwa i do podań dołączyć świadectwo z odbytego egzaminu rządowego weterynaryjnego i dyplom weterynarski, oraz dowody wieku, dotychczasowej praktyki i znajomości języków krajowych.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie 22 września 1879.

(6394 3—3) **Edykt.**

L. 2229. Sąd powiatowy Wojniłowski przedsięweźmie 24 września, 15 października i 12 listopada 1879 każdym razem o godzinie 9 rano dla zaspokojenia pretensyi Dawida Grünberga w kwocie 52 złr. a. w. z p. n. egzekucyjną sprzedaż realności pod l. k. 13 rep. 17 w Seredném położonej, ciała tabularnego niemającej Danyły i Maryi Nahorniaków własnej.

Cena wywołania 300 złr. w. a.

Protokoła zastawniczego opisania i ocenienia i warunki licytacyjne do przejrzenia w registraturze.

Wojniłów 6 lipca 1879.

(6405 2—3) L. 6747.

Obwieszczenie.

W celu wydzierżawienia przysługującego gminie miejskiej tarnopolskiej prawa na pobór opłaty kopytkowego tylko raz przy wjeździe do miasta pobieranej, na czas od 1 stycznia 1880 do ostatniego maja 1881 r. odbędzie się w urzędzie gminnym tarnopolskim na dniu 13 października 1879 a w razie nieuzyskania pomyślnej ceny dnia 20 października 1879 r, każdym razem o godzinie 3 po południu publiczna rozprawa licytacyjna, bądź na pojedyncze rogatki miejskie, bądź ryczałtowo na wszystkie 6 rogatek miejskich.

Cena fiskalna za wszystkie 6 rogatek ustanawia się rocznie na sumę 10.621 78 ct. od której 10% jako wadyum chęć licytować mający przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi w gotówce złoży, które następnie w celu utworzenia kaucyi do wysokości dwumiesięcznej tenuty dzierżawnej również w gotówce uzupełnić należy.

Bliższe warunki licytacyjne można w godzinach urzędowych w tutejszorzędowej registraturze przeglądnąć.

Tarnopol dnia 20 września 1879.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarneckiego l. 12, dom Wernera.